KURJER ZACHODNI
»ISKRA«
Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.
ROK XXI. SOSNOWIEC, CZWARTEK 24 LIPCA 1930 R. Nr. 168.
Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

Trzęsienie ziemi we Włoszech

Miasta w gruzach, setki zabitych i rannych.

NEAPOL, 23-7. Straszna katastrofa trzęsienia ziemi, nienotowana dotychczas w historji miasta, nawiedziła dziś Neapol.

Około godz. 1 w nocy nad miastem rozszalała się gwałtowna burza, której towarzyszyły grzmoty i olbrzymiej wielkości błyskawice.

Wstrząs podziemny

O godz. 1 min. 6 przez całe miasto przeszła potężna fala silnego wstrząsu podziemnego, trwająca przez 46 sekund.

Panika

Po głównym wstrząsie nastąpiły inne, słabsze. W mieście powstała panika nie do opisania. Rozkołysane wstrząsami dzwony poczęły niesamowicie same dzwonić.

Z hukiem walących się budynków mieszały się krzyki rannych i przerażonych. Mieszkańcy, zbudzeni ze snu, w bieliźnie poczęli wybiegać na pogrążone w ciemnościach, wskutek zerwania przewodników elektrycznych, ulice.

Wiele ludzi, natrafiwszy na zerwane druty tramwajowe, odniosło ciężkie poparzenia. Inni na ten widok przerażeni wracali do walących się domów.

Pod gruzami domów

Pewne uspokojenie nastąpiło dopiero z nastaniem świtu, który ukazał oczom mieszkańców straszny obraz zniszczenia. Wojsko, policja, straż ogniowa, ludność cywilna, wszystko, kto żyw, rzucił się na ratunek.

O rozmiarach katastrofy z powodu wczesnej pory nie można sobie wyrobić dokładnego wyobrażenia. Urzędowy komunikat mówi o wydobyciu z pod gruzów 10 zwłok, oczywiście jest to tylko niewielki ułamek ogólnej liczby ofiar, znajdujących się pod gruzami domów.

Już obecnie naliczono kilkuset ciężko rannych. Kolumny ratownicze nie są w stanie nadążyć. Ze wszystkich stron z pod zawalonych domów odzywają się jęki i wołania o pomoc.

Najbardziej ucierpiały przedmieścia Capo di Monte i Fuorigrotta, gdzie niektóre ulice zupełnie są zawalone rumowiskiem.

Tragedja mieszkańców

Straszny obraz przedstawia również bogata dzielnica will Vomero. Słynny pałac Madone przedstawia obecnie jedną kupę gruzów. Piękny most Casanowy zawalił się. Pod gruzami pałacu Madone ma się znajdować wielu jego mieszkańców. Nad miastem wznoszą się kłęby dymu i płonie krwawa łuna pożarów spowodowanych przez trzęsienie.

Ogarnięte paniką tłumy utrudniają kolumnom ratunkowym pracę. Policja stara się wypchnąć ludność na wybrzeże morskie, aby móc intensywniej prowadzić akcję.

Wielu ludzi zmarło wskutek ataków nerwowych, inni, straciwszy swych bliskich, jak szaleńcy dziko krzycząc, uganiają się po ulicach.

Zniszczone obserwatorjum

W obserwatorjum na Wezuwjuszu zniszczone zostały wszystkie cenne instrumenty tak, że nie zdołano dokonać dokładnych pomiarów trzęsienia.

Epicentrum trzęsienia znajdowało się w Visciano w odległości 36 kilometrów na północny wschód od Neapolu.

Miasta w ruinach

Według prowizorycznych wiadomości, trzęsienie ziemi objęło szeroki pas ziemi od Rzymu do Katanji. Szkody w Rzymie są stosunkowo nieznaczne.

Natomiast o wielkich spustoszeniach donoszą z Katanji, Barile, Bari, Foggia i Melfi.

We wszystkich tych miastach oprócz olbrzymich szkód materjalnych, trzęsienie ziemi pociągnęło za sobą liczne ofiary w zabitych i rannych.

W Oscoto zdołano odnaleźć dwu zabitych, w Nocera runęły koszary artylerji. Ilość ofiar wśród żołnierzy jest nieznana.

Ludność Neapolu, jak i innych miast żyje w śmiertelnem podnieceniu w obawie, iż katastrofalne wstrząsy powtórzą się i zniszczą to, co oszczędziło pierwsze uderzenie.

W miastach panuje płacz i lament. Podobnie hiobbowe wieści nadchodzą z Ariano, Irtino, Rionero, Andrettu, Torella, Ascoli, Ratriano, Avellini, Tancellera itd., gdzie wszędzie notowano zabitych i rannych, nie licząc szkód materjalnych.

W Potenza zabite zostały trzy osoby, w Campobatto, Follano również po kilka.

Melfi zrównane z ziemią

Miasto Melfi w prowincji Potenza, liczące 12.000 ludzi, zostało zupełnie zrównane z ziemią.

Rzym nienaruszony

RZYM, 23-7. Nadchodzące skąpo do Rzymu wiadomości o rozmiarach katastrofy, donoszą, iż wstrząsy odczuto również w Abruzzach, tam jednak, jak się zdaje, niema żadnych ofiar w ludziach.

Również w Rzymie nie stwierdzono żadnych ofiar.

W prowincji Neapol ucierpiały poważnie miasta Saccavo, gdzie niema ani jednego domu, któryby nie był uszkodzony i gdzie zawaliła się wieża kościelna oraz Striano, Mercato.

W Salerno zawaliła się część katedry.

Rewolta więźniów

Ludność Neapolu boi się wracać do mieszkań i przebywa na placach i w ogrodach publicznych.

Po pierwszym wstrząsie w więzieniach neapolitańskich wybuchła rewolta. Więźniowie domagali się natychmiastowego uwolnienia. Rewoltę udało się stłumić.

100 zabitych w Melfi

RZYM, 23-7. (PAT). Stefani. Według ostatnich wiadomości, centrum wstrząsów sejsmicznych znajdowało się pomiędzy Melfi, Ariano i Puglia. Bardzo silnie ucierpiały okolice Potenzy. W Melfi jest 100 zabitych i kilkaset rannych, w Rapallo jest 20 zabitych i 30 rannych.

Ostatnie wiadomości

WARSZAWA, 23-7. (Tel. wł.) Z Rzymu donoszą, że najciężej ucierpiała prowincja Potenza. Również ucierpiały prowincje: Benewento, Awelina i Foggia.

Z Rzymu natychmiast wysłano pociąg sanitarny i żywność.

Według dotychczasowych obliczeń liczba zabitych wynosi 200 osób, straty nieobliczalne.

Kondolencje z Polski.

WARSZAWA, 23-7. (PAT). Z powodu strasznej katastrofy trzęsienia ziemi, jaka nawiedziła Włochy, Pan Prezydent Rzplitej wysłał na ręce króla Italji następującą depeszę:

— Głęboko wzruszony straszną katastrofą, która świeżo nawiedziła kilka tak pięknych prowincyj włoskich, proszę W. K. Mość, aby zechciał przyjąć ode mnie wyrazy jaknajszczerszej kondolencji i aby zechciał wierzyć, iż cały naród polski przyjmuje żywy udział w żałobie narodu włoskiego.

(—) Ignacy Mościcki.

P. minister Zaleski wysłał na ręce min. Grandiego następującą depeszę:

— Dowiedziawszy się z żywem wzruszeniem o strasznej klęsce, która tyle zniszczenia sprawiła w kilku okręgach Włoch, proszę W. E., aby zechciał przyjąć jaknajszczersze kondolencje Rządu polskiego, który przyłącza się z całego serca do żałoby narodu włoskiego.

(—) August Zaleski.

Potomek królów francuskich

w Zagłębiu Dąbrowskiem.

KATOWICE, 23-7. (PAT.) W poniedziałek i wtorek 21 i 22 bm. bawił na Górnym Śląsku hrabia Paryża, potomek króla francuskiego Ludwika-Filipa. Spokrewniony z kilku rodzinami polskiemi, jak. ks. Czartoryscy i hr. Zamoyscy, był ich gościem w Polsce, gdzie zwiedził najpierw Poznańskie, Gdynię i Gdańsk, Warszawę, Wilno i zagłębie naftowe.

Na G. Śląsku zwiedził budowę katedry śląskiej, oprowadzony przez ks. kan. Szramka, a następnie ważniejsze przedsiębiorstwa górnicze i hutnicze śląskie i dąbrowskie, te zwłaszcza, w których zainteresowany jest kapitał francuski.

Hrabiemu Paryża w jego wycieczce do Polski towarzyszą: wybitny publicysta Charles Benoist, członek instytutu francuskiego i gen. ks. de Goudrecourt.

Ze Śląska goście francuscy wyjechali do Częstochowy, skąd udają się do Krakowa i Zakopanego, poczem będą gośćmi hr. Zamoyskich w Drużbakach na Spiszu.

Marsz. Piłsudski w Radomiu

ale tylko w charakterze gościa.

WARSZAWA, 23-7. W dniu wczorajszym marsz. Piłsudski ostatecznie zdecydował, że, wbrew poprzednim pogłoskom, weźmie udział w zjeździe legjonistów w Radomiu dn. 10 sierpnia. Na oficjalnem zebraniu marsz. Piłsudski przemawiać nie będzie.

Wagon salonowy marsz. Piłsudskiego czeka w Wilnie. Przyjechać nim ma marsz. Piłsudski już w dniach najbliższych do Sulejówka, gdzie są już czynione przygotowania.

W sprawie zamiaru ustąpienia marsz. Piłsudskiego z rządu opowiadają w kołach sanacyjnych co następuje:

Organizator zjazdu legjonistów płk. Belina przybył do Druskienik do marsz. Piłsudskiego z prośbą o udział i wygłoszenie przemówienia. Marsz. Piłsudski odmówił i miał powiedzieć przytem:

— Wybyście chcieli żebym ciągle gadał, a ja nie chcę.

Powiedzieć miał także, że postanowił przedłużyć swój urlop i na ten czas złożyć tekę. Gdy płk. Belina przybył z tą wiadomością do Warszawy powstał w grupie pułkownikowskiej popłoch. Wyruszyła do Druskienik delegacja. Marsz. Piłsudski zgodził się, że nie ustąpi, a jakiś czas sprawami Ministerstwa kierować będzie gen. Konarzewski i rzekomo przyrzekł, że w Radomiu na poufnem zebraniu wyjaśni swoje poglądy i zamiary na przyszłość. Jednocześnie jednak postanowił wyjechać zagranicę i miał polecić płk. Beckowi, aby zbadał warunki pobytu w jednej z miejscowości zagranicznych kuracyjnych.

Przyjazd min. belgijskiego

DO POZNANIA.

POZNAŃ, 23.7 (Pat). Dziś o godz. 1 m. 45 przyjechał do Poznania pociągiem luksusowym przez Zbąszyń belgijski minister komunikacji Maurycy Lippens wraz z posłem polskim w Brukseli Jackowskim i sekretarzem Ceckiem. Na dworcu w Poznaniu zjawił się celem powitania gościa p. minister Kuchn wiceminister przemysłu i handlu Doleżal. Minister Lippens w towarzystwie min. Kuchna zwiedził wystawę, poczem w nocy obaj panowie ministrowie odjechali wraz z otoczeniem do Warszawy.

Aresztowanie

TERRORYSTY UKRAIŃSKIEGO.

WARSZAWA, 23.7 (Tel. wł.). Sędzia śledczy w Stryju aresztował 17-letniego Iwana Butkowskiego, maturzystę pod zarzutem przechowywania w dziupli jodły 3 granatów, prochu strzelniczego i karabinów, należących do ukraińskiej organizacji wojskowej.

Z DNIA.

„Moja odpowiedź" a oficerowie przemyscy.

Ajencja „Iskra" komunikuje:

„Wobec ukazania się w nr. 40 tygodnika „Ziemia Przemyska" z dnia 19 bm. artykułu p. t. „Moja odpowiedź"— odbyło się w dniu 21 bm. w Przemyślu zebranie wszystkich obecnych tego dnia w Przemyślu oficerów w liczbie 180-ciu osób, na którem jednomyślnie przyjęto następującą uchwałę:

— W numerze 40 tygodnika „Ziemia Przemyska" z dn. 19.7.1930 r. pojawił się wstępny artykuł p. t. „Moja odpowiedź", podpisany przez redaktora tego pisma, p. Włodzimierza Bilana.

W artykule tym autor używa następujących zwrotów i wyrazów:

1) „Wy krwawicie przeciwników za ich słuszne sądy o „szarym wodzu", ba wiągnięcie się w pasjansy, kiedy Polska wala się we krwi i głodzie"...

22) „Zrozumcież ludzie II-go oddziału, tajnych spisków, łajdactw i mordów, oszczerstw i kłamstw, płytkości i dyletantyzmu"...

3) „Waszą matką była zawsze zdrada, waszym ojcem zawsze nóż"...

4) „Wasze dzieciństwo upływało w spiskach i mordach, aby przy pomocy choćby najpodlejszych i najbardziej nieubłaganych wrogów szykować sobie mundury na ordery i kieszenie na złoto"...

5) „Wam jutrznią i gwiazdą przewodnią był Rogów i tysiące mordowanych ofiar na ulicach Warszawy"...

6) Wy, ludzie II-go oddziału, tysiące zapalonych głów pchaliście w ogień armat na chwałę Niemcom, Austrji i sobie"...

7) „Was narodziło bezprawie, krew i pożoga"...

8) „Wy wymordowaliście w 1926 r. w Warszawie trzy tysiące ludzi, aby po rzece krwi dojść do „Astorji" i „Perskiego Oka"...

9) „Wy — walety — nożem i kulą bronicie dostępu do koryta, któreście, jak trzoda chlewna i opasła opadli i nie myślicie opuścić... Starajcie się to pojąć, zbiry i bandyci"...

10) „...bandyci, znęcający się w mundurach oficerskich nad Zdziechowskim, odebrali wam prawo noszenia munduru oficera polskiego. Moralnie z życia naszego państwa zostaliście już razem z waszym „wodzem" doszczętnie wymazani... Zatem strzelajcie, bandyci!"...

Z treści powyżej podanych wyjątków i z całego wspomnianego artykułu zupełnie niedwuznacznie i wyraźnie widać, że Włodzimierz Bilan kieruje szereg wymienionych obelg, oszczerstw i bezpodstawnych insynuacji do oficerów całego wojska polskiego wogóle oraz do ludzi, stojących obecnie na czele rządów państwa.

Zupełnie jasno wskazują na to wyrażenia o „szarym wodzu", o Rogowie i ofiarach na ulicach Warszawy o „pchaniu w ogień armat" tysięcy zapalonych głów rzekomo „na chwałę Niemiec i Austrji", o wypadkach 1926 roku itp. wreszcie wyrażenie się o „szykowaniu sobie mundurów na ordery" oraz „bandyci... w mundurach oficerów... odebrali wam prawo noszenia munduru oficera polskiego" — —stwierdzają bez żadnej wątpliwości, iż cały wspomniany artykuł wymierzony jest przedewszystkiem przeciwko korpusowi oficerskiemu.

Mimo zarządzonej natychmiast konfiskaty przez prokuratora sądu okręgowego w Przemyślu, pewna ilość egzemplarzy o pełnej treści artykułu „Moja odpowiedź" dostała się do wiadomości publicznej i oficerów.

Conajmniej prowokacyjna treść i forma tego artykułu wyklucza możliwość pociągnięcia autora, Włodzimierza Bilana, do honorowej odpowiedzialności. Autor, przez napisanie i opublikowanie wspomnianego artykułu postawił siebie bezapelacyjnie poza społeczeństwem ludzi honoru.

Odpowiednie kroki sądowo - karne nie mogą być całkowitem zadośćuczynieniem dla wysoce obrażonego honoru i godności oficerskiej korpusu oficerskiego wojsk polskich.

Wobec tego korpus oficerski garnizonu miasta Przemyśla na zebraniu oficerskiem w dniu 21-ym lipca 1930 roku postanawia:

1) Publicznie napiętnować niesłychanie wrogie wojsku polskiemu publikacje redaktora pisma, mieniącego się być polskiem.

2) Bezwzględnie bojkotować tygodnik „Ziemia Przemyska" przez wszystkie osoby wojskowe garnizonu przemyskiego.

3) Pod każdym względem bojkotować redaktora „Ziemi Przemyskiej". Włodzimierza Bilana, od którego na innej drodze zadośćuczynienia honorowego za taką niesłychaną moralną krzywdę otrzymać nie możemy.

4) Pod każdym względem bojkotować cały komitet redakcyjny wspomnianego pisma, który dopuścił do pojawienia się podobnego artykułu.

5) Ogłosić powyższą uchwałę korpusu oficerskiego garnizonu przemyskiego we wszystkich dziennikach, wychodzących na terenie państwa polskiego. oraz przesłać do wiadomości panom jenerałom, dowódcom okręgów korpuśnych.

Za Korpus Oficerski Garnizonu Przemyskiego (—) *Wieroński*, jenerał brygady, komendant garnizonu i przewodniczący zebrania ofic. garnizonu przemyskiego".

PO ANGLIKACH POLACY

w międzynarodowym raidzie awjonetek.

PARYŻ, 23.7. — Międzynarodowy raid awjonetek rozwija się według programu. Czołowa grupa samolotów, robiących dziennie po cztery etapy, dotarła już wczoraj do Madrytu. Pierwszy do Madrytu doleciał lotnik angielski Butler, drugi lotnik francuski Finat.

Z lotników polskich Bajan wystartował wczoraj o godz. 10.44 z Paryża, pragnąc dolecieć jeszcze tego dnia do Hiszpanji i o godz. 11.45 wylądował na lotnisku etapowem w Poitiers, skąd miał zamiar polecieć dalej do Pau i Saragossy. Niestety, przy lądowaniu, awjonetka jego uległa silnemu uszkodzeniu, wobec czego Bajan musiał się zatrzymać na noc w Poitiers, celem naprawienia samolotu.

Inni lotnicy polscy przybyli przeważnie w ciągu dnia wczorajszego do Paryża. Jedynie pilot Rutkowski, startując z lotniska w St. Inglevert do Paryża, podczas silnego wiatru, uległ wypadkowi. Awjonetka przewróciła się i doznała tak silnych uszkodzeń, że prawdopodobnie nie będzie mogła brać dalej udziału w raidzie. Defekt motoru przytrafił się Muślewskiemu, który musiał wylądować w pobliżu Chalons sur Marne i do Paryża nie doleciał. Za lądowanie poza lotniskiem etapowem dostanie on punkty karne.

Dzisiejsza prasa paryska pisze obszernie o tragicznym wypadku, jaki się wydarzył w Londynie podczas startowania samolotu lotnika niemieckiego Oertzena. Jego towarzysz dziennikarz niemiecki Redern, w czasie wsiadania do samolotu, został uderzony śmigłem i poniósł śmierć na miejscu. Oertzen wycofał się z lotu.

Jak wiadomo decydujące w raidzie nie jest przelecenie największej ilości etapów w ciągu dnia, ale czas uzyskiwany na poszczególnych etapach. Pod tym względem lotnicy polscy stoją doskonale, znajdując się zaraz na drugiem miejscu za lotnikami angielskiemi. Panuje powszechne przekonanie, że raid rozstrzygnie się między Polską a Anglją.

Lotnicy polscy robią przeciętnie po trzy etapy dziennie, co jest zupełnie wystarczające, by w terminie raid ukończyć. Najlepsze czasy z lotników polskich mają Bajan, Orliński i Żwirko.

Tragiczny wypadek w Koblencji

podczas uroczystości odzyskania Nadrenji.

BERLIN, 23-7. Uroczystości uwolnienia Nadrenji w Koblencji zakończyły się tragiczną katastrofą. Koło północy pod ciężarem powracających z uroczystości tłumów zawalił się most pontonowy prowadzący nad śluzami portu rzecznego u zbiegu Mozeli i Renu.

Przejmujące okrzyki przerażonych i tonących ustąpiły miejsca niedawnym okrzykom radości. Równocześnie z zawaleniem się mostu pogasły w okolicy wskutek przerwania przewodów wszystkie światła.

Ze wszystkich stron nadjechały natychmiast statki, łodzie motorowe, straż ogniowa z pochodniami i policja. Osoby, które były bliżej brzegu zdołały dopłynąć do lądu.

Do godz. 3 nad ranem zdołano hakami wyłowić 38 trupów. Wśród ofiar znajdują się przeważnie dzieci i młode dziewczęta oraz kobiety.

Ofiary pochodzą przeważnie z przedmieścia Koblencji i Lützel.

Na miejscu katastrofy rozgrywały się straszne sceny. Nad rzeką rozbrzmiewały wołania i okrzyki nawołujących się wzajemnie uczestników uroczystości.

Tłumy napierały na kordon policyjny, ustawiony dokoła wydobytych zwłok, ułożonych nad brzegiem rzeki. Na miejsce katastrofy przybył pruski minister opieki społecznej, nadburmistrz Koblencji. prezydent policji, aby osobiście kierować akcją wydobywania zwłok.

Jak słychać, Hindenburg wstrząśnięty tak tragicznem zakończeniem uroczystości, zamierza zaniechać dalszej podróży i na znak żałoby powrócić do Berlina.

Powiewające wczoraj ze wszystkich domów Koblencji liczne chorągwie z okazji uroczystości uwolnienia miasta z pod okupacji i z okazji pobytu Hindenburga, spuszczono na znak żałoby do połowy masztu.

Żałoba w Nadrenji.

BERLIN, 23-7. (PAT.) Z Treviru donoszą, że władze miejskie otrzymały zawiadomienie od prezydenta Rzeszy Hindenburga, iż na skutek strasznej katastrofy, jaką dotknięta została Koblencja, nie jest on w stanie wziąć udziału w uroczystościach w Trewirze i Akwizgranie.

Z Koblencji donoszą, że prezydent Rzeszy wziął tylko udział w posiedzeniu żałobnem na ratuszu, poczem natychmiast odjechał do Berlina. Prezydent Rzeszy przejechał przez miasto zamkniętym samochodem, przez nikogo niespostrzeżony. Na ulicach panował słaby ruch, nie było żadnych owacyj, okrzyków ani szpalerów.

O zwołanie parlamentu egipskiego

prośba odrzucona.

LONDYN, 23-7. Z Kairu donoszą, iż na wniosek premjera Sidki Paszy król Fuad odrzucił prośbę posłów nacjonalistycznych, domagających się zwołania na dzień 26 bm. nadzwyczajnej sesji parlamentu.

W związku z tem koła polityczne Londynu obawiają się ponownych zajść i wykroczeń ze strony zwolenników partji Wafd.

Rząd włoski dał Anglji do zrozumienia, że w razie ponowienia się zaburzeń w Egipcie wyśle również swe okręty wojenne do Aleksandrji, celem zapewnienia opieki obywatelom włoskim.

Późnym wieczorem doszło wczoraj do starć tłumu z policją w Port Said. Tłum usiłował podpalić ratusz. Policja była zmuszona do użycia broni, przyczem jedna osoba została zabita, dwie ciężko ranne.

W Aleksandrji mniejsze grupy demonstrantów napadały na policjantów. Z nastaniem nocy rozruchy ustały.

Rząd rumuński popiera

INICJATYWĘ POLSKĄ.

BUKARESZT, 23.7. — Rada ministrów na wczorajszem posiedzeniu, po wyjaśnieniach ministra Madgearu w sprawie programu konferencji rzeczoznawców rolnych Rumunji, Jugosławji i Węgier, wyraziła na propozycję ministra Madgearu, zgodę na udział Rumunji w konferencji ministrów rolnictwa państw środkowej i wschodniej Europy, proponowanej przez Polskę.

Rumunja wyrazi życzenie, ażeby termin tej konferencji został przesunięty na koniec sierpnia.

W miastach sowieckich

BRAK NAWET SOLI.

RYGA, 23.7. — W Moskwie, Petersburgu i innych miastach sowieckich zabrakło soli w sprzedaży detalicznej.

„Prawda" wyraża przypuszczenie, że dotkliwy brak soli jest skutkiem zbrodniczej działalności spekulantów prywatnych, którzy skupili znaczne jej zapasy, aby podnieść ceny.

Charkowskie pismo „Komunist" donosi, że panujący na Ukrainie brak soli tłumaczy się popłochem wśród ludności, która gromadzi zapasy soli w przekonaniu, że wkrótce wybuchnie wojna.

P. Prezydent Rzplitej

WYJEŻDŻA DO LUBELSZCZYZNY.

WARSZAWA, 23.7. (Tel. wł.). Pan prezydent Rzeczypospolitej w połowie września wyjeżdża do Lubelszczyzny.

Napad bandytów

NA POCIĄG TOWAROWY.

GRODZISK, 23-7. Dziś w nocy o godz. 1.15 między Żyrardowem a Grodziskiem nieujęci dotychczas bandyci obrabowali dwa wagony pociągu towarowego.

W jednym wagonie znajdowała się perfumerja, medykamenty i inne artykuły apteczne francuskiego pochodzenia, oszacowane przez komorę celną na 500.000 franków szwajcarskich. W drugim wagonie znajdowały się angielskie wyroby metalowe, wartości 400.000 złotych.

Pierwszy zauważył fakt rabunku starszy konduktor Jagiełło i zawiadomił o nim dyżurnego ruchu w Grodzisku, Kuklińskiego, ten zaś policję. Natychmiast wysłano patrol z posterunkowym Krawczykiem na czele w pościg za rabusiami i w lesie w Jaktorowie odebrano część łupu w postaci dwóch skrzyń. Resztę złodzieje zdążyli już wywieźć samochodami w kierunku Warszawy.

Zarządzona natychmiast obława, w której biorą udział komendant powiatowy kom. Kosim, komisarz Ruszczyński i 40 policjantów konnych pieszych i rowerowych, dotychczas nie dała dodatniego wyniku.

Aresztowanie oszustki

WE LWOWIE.

LWÓW, 23-7. Na skutek polecenia władz prokuratorskich aresztowana została we Lwowie Stanisława Abrahamowiczowa, żona kap'ana pod zarzutem oszustwa i fałszowania weksli.

Stwierdzone straty kupców lwowskich, przeważnie konfekcyjnych wynoszą około 40.000 złotych.

WALKA O TRON EGIPSKI.

Nacjonaliści przeciwko „kukle" w rękach gubernatorów angielskich.

Ostatnie krwawe wypadki w Egipcie, w których zginęło kilkunastu zabitych, a kilkaset osób odniosło rany, nie przyszły niespodzianie. Od dwóch miesięcy już wszystko wskazywało na to, że **gwałtowna agitacja nacjonalistycznego Wafdu doprowadzi masy po pewnym czasie do rozlewu krwi.**

Polityka wewnętrzna Egiptu ostatnich lat, to splot przyczyn i skutków, które odbijają się szkodliwie nietylko na samym Egipcie, a i na Anglji i podkopują jeszcze bardziej niekorzystną sytuację rządu p. Mac Donalda. Osadzony na tronie egipskim przez Anglików po przyznaniu Egiptowi niezawisłości, **król Fuad I, był od samego początku powolną kuklą w rękach gubernatorów angielskich i stał się wskutek tego niepopularny** w kraju, w którym coraz szersze wpływy zyskiwać zaczęli nacjonaliści, dążący do zupełnego usunięcia Anglików od kontroli nad rządami w Kairze i do usunięcia nawet załóg wojskowych. Przyznając w roku 1922 niepodległość Egiptowi, Anglja zobowiązała się do utrzymania porządku wewnątrz kraju, w którym przebywa bardzo wielu cudzoziemców. **Socjalistyczny rząd angielski postawiony został wobec dylematu: albo wynieść się z Egiptu, jak chcą wszechwładni nacjonaliści egipscy, albo bronić skutecznie resztek swych przywilejów nad Nilem i pchnąć tam znaczne siły wojskowe.** Łatwo bowiem narazić się na to, co zaszło pod czas rozruchów w Egipcie w r. 1921, że przedstawiciele Włoch i Stanów Zjednoczonych A. P. oświadczyli, iż okręty wojenne tych państw wyładują swe wojska na ląd egipski, jeśli Anglja nie pomyśli poważnie o obronie życia i mienia licznych cudzoziemców. Ówczesny konserwatywny rząd angielski mógł odpowiedzieć na tę interwencję szybkiem skierowaniem do Egiptu znacznych sił wojskowych, ale przecież Labourzystom trudno jest pogodzić zasady socjalistyczne z koniecznością zastosowania siły zbrojnej, jako wyrazu reakcji na ostatnie zaburzenia.

Sytuacja dzisiejsza w Egipcie wytworzona została przez nacjonalistów, którzy, **posiadając w parlamencie olbrzymią większość 200 głosów** na ogólną liczbę 232, usiłowali przeforsować ustawę, skierowaną **przeciw zapędom dyktatorskim króla.** Pod ustawą tą kryła się jednak raczej chęć powolnego przygotowania terenu pod zmianę ustroju monarchistycznego na ustrój republikański. Król Fuad, widząc wynikające dla siebie z ustawy niebezpieczeństwo, usunął rząd nacjonalistyczny i powołał do steru nowy oddany sobie rząd, a wobec trudności finansowych kraju, kierownictwo gabinetu i skarb powierzył Sidki Paszy. Stało się to dnia 16 czerwca, a już 21 tegoż miesiąca, wiedząc, że szukanie większości w nacjonalistycznym parlamencie byłoby daremne, nowy rząd odroczył sesję do 21 lipca.

Odsunięci od rządów i pozbawieni trybuny w parlamencie, wafdyści rozpoczęli w całym kraju gwałtowną agitację, która nie przybrała zaraz z początku krwawego charakteru jedynie dzięki taktowi władz prowincjonalnych, które bądź co bądź liczą się poważnie z siłą nacjonalistów i z możliwością ich powrotu do rządu. Obecny przywódca nacjonalistów, **Nahas Pasza,** któremu brak tego umiaru przy sile przekonania, jaki posiadali jego poprzednicy, wielcy patrjoci, Kamel i Zaglul, postanowił widocznie zagrać „va banque", ponieważ na wszystkich wiecach i zebraniach prowadził kampanję przeciw królowi i głosił hasła republikańskie. Bardziej umiarkowani z obozu nacjonalistycznego niemniej godzą się na konieczność **detronizacji niepopularnego króla i oddania tronu małoletniemu, liczącemu zaledwie 10 lat następcy tronu,** w którego zastępstwie sprawowałaby rządy rada regencyjna, **złożona z wafdystów.**

Agitacja nacjonalistów padła na grunt podatny. Egipt bowiem, jak i inne państwa, przechodzi obecnie ostry kryzys gospodarczy. Ceny bawełny spadły niesłychanie, eksport zmalał do minimalnych rozmiarów, handel w zastoju, co złożyło się na deficyt budżetowy. Krwawe rozruchy nietylko nie poprawią trudnego położenia kraju, ale jeszcze wzmogą ogólny zamęt.

Ze swej strony król Fuad nie zamierza przypatrywać się biernie biegowi wypadków, które mogą go pozbawić tronu. Udzieliwszy dymisji rządowi wafdystów, powołał do nowego gabinetu ludzi energicznych, a ostatnio, wiedząc, że w ostatecznym razie ratunkiem dlań będzie Anglja, posłał na stanowisko posła do Londynu jednego z najzdolniejszych ministrów (spraw zagranicznych), Hafez Affi Paszę.

Ciekawy będzie dalszy bieg wypadków w Egipcie. „Daily Mail" twierdzi, że **agitacja nacjonalistów prowadzi nieuchronnie do rewolucji i do zmiany ustroju, ewentualnie do zdetronizowania króla Fuada i oddania tronu królewiczowi Farukowi.**

Dodać należy, iż przewodniczący kolonji angielskiej w Kairo nadesłał do rządu angielskiego pismo, w którem twierdzi, że grunt pod obecną sytuację przygotowała dziesięcioletnia polityka ustępstw na rzecz Egiptu, co nacjonaliści poczytują za słabość.

A. S-ki.

Posłowie z Centrolewu na „indeksie".

Okólnik m. s. wewnętrznych.

Redakcja „Robotnika" otrzymała i ogłosiła następujący okólnik:

Min. spraw wewnętrznych
N. P. P. 5056-89-30

Warszawa, 4 lipca 1930.

Do Panów Wojewodów i Pana Komisarza Rządu na m. st. Warszawa.

Wobec powziętej na wiecu, urządzonym w Krakowie, dnia 29 czerwca b. r. antypaństwowej rezolucji, godzącej w Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i interesy państwa, podaję do wiadomości listę posłów i senatorów, którzy w uchwaleniu tej rezolucji wzięli udział, z następującem zarządzeniem: Posłowie i senatorowie na załączonej liście wyszczególnieni, mogą być przyjmowani jedynie tylko w sprawach osobistych jako strony interesowane względnie o ile występują w sprawach osób trzecich, winni być traktowani jako pełnomocnicy tych osób, przyczem tak w jednym, jak i w drugim wypadku obowiązują odnośne przepisy o postępowaniu administracyjnem. Wszelkie natomiast interwencje i wystąpienia wobec władz państwowych wymienionych wyżej posłów i senatorów w sprawach o charakterze politycznym, czy delegatów organizacyj czy stowarzyszeń winny pozostawać bez odpowiedzi, zaś posłowie i senatorowie w sprawach tych przyjmowani być bezwzględnie nie mogą.

W odniesieniu do wszystkich innych posłów i senatorów mają w zupełności zastosowanie wytyczne uchwały Rady Ministrów z dnia 16.12 1926 roku.

Do okólnika tego została załączona następująca lista posłów i senatorów „Centrolewu":

P. P. S. Posłowie: Niedziałkowski, Mieczysław, Pużak Kazimierz, Chałupka Piotr (Kwapiński Jan), Diamand Herman, Dr. Lieberman Herman, Reger Tadeusz, Zaremba Zygmunt, Żuławski Zygmunt, Barlicki Norbert, Mastek Mieczysław, Czapiński Kazimierz, Kuryłowicz Adam, Pławski Stanisław, Dr. Pragier Adam, Matuszewski Tadeusz, Pająk Antoni, Stańczyk Jan, Dubois Stanisław, Topinek Wilhelm.

Senatorowie: Kłuszyńska Dorota, Strug Andrzej (Gałecki Tadeusz), Dr. Gross Daniel.

PSL. Piast. Posłowie: Witos Wincenty, Dr. Kiernik Władysław, Dębski Jan, Pieniążek Jan, Madejczyk Jan, Rataj Maciej, Rząsa Franciszek, Potoczek Narcyz, Brodacki Jan, Nosek Jan, Werschler Ludwik.

Senatorowie: Dr. Marchlewski Leon, Średniawski Andrzej, Kulerski Wiktor.

NPR. Posłowie: Roguszczak Franciszek, Chądzyński Adam, Pawlak Wojciech, Nader Mikołaj, Faustyniak Jan, Malinowski Walenty, Bader Ignacy, Hoffman Władysław, Jankowski Jan, Wilczyński Marcin.

Senator Pepłowski Edward.

Ch. D. Posłowie: Dr. Kuśnierz Bronisław, Urbański Franciszek, Puchałka Jan, Chaciński Józef, Szlachciński Stefan, ks. Gąsiorowski Franciszek, Burtan Stanisław, Puljan Romuald, Bittner Wacław.

PSL. Wyzwolenie. Posłowie: Woźnicki Jan, Smoła Jan, Kosmowska Irena, Malinowski Maksymiljan, Wyrzykowski Henryk, Róg Michał, Dr. Graliński Zygmunt, Dr. Putek Józef, Bogusławski Aleksander, Dadan Antoni.

Senator Ciastek Franciszek.

Stronnictwo Chłopskie. Posłowie: Waleron Andrzej, Wrona Stanisław, Pawłowski Jakób, Pluta Andrzej, Dabski Jan.

Wojewodowie rozesłali powyższy okólnik i załączoną listę wszystkim Starostwom i Magistratom.

Dzieje miljonowego spadku.

Scenarjusz filmowy w życiu.

W Ferrarze, malowniczem siedlisku książąt d'Este, zakończył się w tych dniach ostatni akt powieści, godnej pióra Dumasa.

Ciekawa ta historja ma następujący przebieg.

Obywatel Ferrary, Giovanni Mantovani, urodzony w roku 1792 w miasteczku Denore pod Ferrarą, mając 18 lat, wstąpił do wojska

pod rozkazy Napoleona.

Dzielny żołnierz wpadł wkrótce w oko Napoleonowi, który go polubił, tak, że karjera Mantovaniego była zapewniona. Od szczebla do szczebla dosłużył się nareszcie

stopnia generała.

Okryty sławą i zaszczytami, młody generał sięgnął wyżej. On, potomek drobnomieszczański, zwrócił swoje oczy prawie do stopni tronu, gdyż zakochał się w księżniczce włoskiej. — Dzięki pośrednictwu Napoleona, Mantovani ożenił się ze swoim ideałem.

Przed śmiercią zapisała mężowi swoje olbrzymie majątki i wszystkie sumy, któremi rozporządzała

Gdy generał zmarł w roku 1860, nie pozostawiając żadnego potomstwa po sobie, rząd sprzedał majątki z licytacji, a wszystkie sumy, po odliczeniu podatków i należności, zdeponował w banku w Madrycie aż do czasu zgłoszenia się prawowitych spadkobierców.

Przez długie dziesiątki lat jednak nikt się po odbiór majątku nie zgłaszał. Suma rosła, gdyż przybywały procenty i procent od procentów. W roku bieżącym suma ta wzrosła do wysokości

20 miljonów pesetas.

Przed kilku laty zgłosił się z prawami do spadku siostrzeniec zmarłego generała, niejaki Sperindio Mantovani, zamieszkały w Formignana do Ferrara. Sperindio dowiedział się o spadku przypadkowo, podczas podróży po Hiszpanji. Uczynił natychmiast wszelkie starania, aby spadek odebrać, ale gdy już dopinał celu,

śmierć nagła

zamknęła mu oczy.

Pozostało po nim jednak trzech synów: Guiseppe, Natale i Archildio. Ci, natychmiast po śmierci ojca rozpoczęli ponowne starania, celem udowodnienia swoich praw.

Starania te stały na dobrej drodze, ale władze hiszpańskie żądały jakiegoś świadka żywego, któryby cokolwiek więcej wniósł do sprawy. I oto, prawdziwym cudem, świadka takiego odnaleziono.

Jest nim kuzynka generała Mantovaniego, nawet bardzo bliska, kobieta już

93-letnia

Staruszka, która posiada dotychczas świetną pamięć i trzyma się dzielnie opowiedziała takie szczegóły z życia generała, że musiano im dać wiarę. Okazało się, że wiedziała ona więcej o życiu trzech młodzieńców, starających się teraz odebrać spadek, niż oni o niej.

Wszyscy trzej byli u niej kiedyś na wakacjach, ale jako dzieci, nie pamiętali, że jest ona ich kuzynką, nie wnikali bowiem wtedy w sprawy rodzinne.

Tak więc owi młodzieńcy oprócz majątku, odnaleźli jeszcze w życiu jedyną krewną, z którą nie mieli od dłuższego czasu żadnego kontaktu. Teraz już sprawa popłynęła gładko.

Rząd hiszpański przed tygodniem uznał prawa spadkobierców: owej staruszki i trzech synów Sperindio Mantovaniego, tak, że majątek będzie im wypłacony wkrótce.

„Miljony Mantovaniego" głośne są obecnie w prasie włoskiej i posłużą napewno za temat do jakiejś powieści.

Konferencje w rządzie

W SPRAWACH POMORZA.

W dniu 22 b. m. odbyła się w Ministerstwie rolnictwa pod przewodnictwem ministra Połczyńskiego konferencja z przedstawicielami pomorskich organizacji rolniczych, z prezesem Dominirskim i p. Esden - Tempskim na czele, na temat wyników ostatniej inspekcji ministra Połczyńskiego na Pomorzu.

W konferencji tej wziął udział pomorski wojewoda, p. Lamot, a nadto dyrektor departamentu rolnego Ministerstwa rolnictwa, p. Królikowski, oraz zainteresowani naczelnicy wydziałów.

Wycieczka inwalidów pols.

NA POBOJOWISKA WE FRANCJI.

W tych dniach wyjechała z Katowic specjalnym wagonem wycieczka inwalidów polskich do Belgji i Francji. W tamtą stronę wycieczka jedzie przez Niemcy, powróci zaś przez Szwajcarję, Austrję i Czechosłowację. **Wycieczka zapewnione ma wszelkie ułatwienia ze strony tych państw, przez których terytorjum będzie przejeżdżać. We Francji inwalidzi polscy podejmowani będą oficjalnie przez tamtejsze organizacje b. wojskowych, a w czasie pobytu zwiedzą szczegółowo pobojowiska** we Francji, oraz obecni będą w Paryżu na obradach kongresu Ciamac'u (Międzynarodowej organizacji inwalidzkiej).

P. C. K. buduje

„DOM MARYNARZA" W GDYNI.

Polski Czerwony Krzyż, w myśl uchwał Ligi Czerwonych Krzyży, przejmuje obecnie od specjalnego komitetu, utworzonego przez Ministerstwo przemysłu i handlu, budowę „Domu Marynarza" w Gdyni. Budowa „Domu" została już rozpoczęta, w dalszym ciągu zaś prowadzić ją będzie własnym kosztem P. C. K., który go później urządzi własnym kosztem. „Dom Marynarza" w Gdyni będzie to wspaniały trzypiętrowy budynek, urządzony według najnowszych wymagań, wzorem podobnych instytucyj zagranicznych. Przeznaczony on będzie dla wszystkich przybywających do portu marynarzy, zarówno oficerów jak i szeregowych, bez różnicy narodowości i przynależności państwowej. Marynarze znajdą w nim pożywienie, nocleg, godziwą rozrywkę i t. d.

MIGAWKI.

List współczesny.

Kochany przyjacielu!

Znalazłem się w niezwykle ciężkiej sytuacji, udaję się więc do Ciebie z gorącą prośbą o pomoc. Mieszkasz w stolicy, masz stosunki, więc Ci to większej trudności nie sprawi.

Jak Ci wiadomo, pracowałem dotychczas w P. I. W. K., czyli w popularnie zwanym „Pawku". Niestety, posadę straciłem. Udawałem się już o pomoc do P. Z. P. P. i H., ale nic z tego nie wyszło. Pupp również nie rozporządza posadami, wobec czego korzystam z zapomóg, wydawanych przez Zup. Jest to jednak zamało, choć żona pracuje w P. C. K., Leon w P.K.U., córką w ochronce N.O.K.

Na dobitek złego stagnacja ogólna, bo ani B. G. K., B. P., B. R., ani P. K. O. nie zasilają gotówką życia gospodarczego w takim stopniu, iżby zatrudniona była większa liczba rąk roboczych.

Starałem się o posadę w P. K. P., ale, rzecz prosta, bezskutecznie, chciałem nawet zostać skromnym funkcjonarjuszem Loppu, lub L. M. i R., ale i tam się nie powiodło.

W Tobie jedyna ucieczka.

Nie chodzi o mnie, lecz o moją najmłodszą córkę Bibę. Odznacza się ona wybitnemi zdolnościami artystycznemi i literackiemi. Ty zaś, o ile wiem, masz w świecie artystycznym rozległe znajomości. Wiem, że zarówno w Zaiksie, jak w Zaspie i Polzawidzie, a nawet w Zadzie masz serdecznych przyjaciół, którzy chętnie poprą Twoją protegowaną.

Najchętniej przyjechałbym do Ciebie i osobiście w tej sprawie z Tobą porozmawiał, ale, jak w r. ub. byłem na P. W. K., tak się od tego czasu z domu nie ruszam. Chętnie-bym i obecnie udał się na M. W. K. T., ale za ciężkie czasy, zresztą czuję darcie w lewej nodze, co jest zrozumiałe, gdyż Pim zapowiada niepogodę.

Oczekuję rychłej odpowiedzi.

Twój W. R.

Przepisał (ć.)

GŁOSY PUBLICZNE.

Sprawa wycieru kominów.

W ZAWIERCIU.

Otrzymaliśmy następujące pismo:

Do właścicieli domów w Zawierciu przychodzi jakiś człowiek, rzekomo inkasent Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości i pobiera lub żąda składek za wycier kominów za rok zgóry.

Żądanie to jest niesłuszne, gdyż Stowarzyszenie właśc. nier. nie ma koncesji na prowadzenie kominiarstwa, a kto takową otrzyma, dotychczas niewiadomo. Z rozporządzeń wynika, że koncesję powinien otrzymać kominiarz. Co się tyczy cen za wycier, to musi być na to specjalna taryfa, zatwierdzona przez właściwe czynniki lub też koncesjonarjusz składa ofertę, która musi być przyjęta. Inkasowanie pieniędzy przez Stowarzyszenie, nieposiadające do tego uprawnień, powinno być uważane za nadużycie. Na co zwraca się uwagę wszystkich właścicieli domów Zawiercia.

Krążą wersje, że prezydent miasta upoważnił zarząd Stowarzyszenia właścicieli nier. ustnie do pobierania opłat. Ale upoważnienie takie, gdyby nawet miało miejsce, niema żadnego znaczenia prawnego. Rzekomo uchwalona wysokość opłat za wycier przez Stow. wł. nier. nie może być utrzymana w razie uzyskania koncesji przez osobę prywatną, gdyż Stowarzyszenie miało zamiar około 50 proc. zysku użyć na cele Stowarzyszenia. Znaczy to, że obecne stawki obliczane są z dużym zyskiem, który dla osoby prywatnej byłby nadmiernym i trącił lichwą.

Stanisław Dziąba.

Zawiercie, 23 lipca 1930.

Zapisujcie się do P.M.S.

Rozłam wśród b. legjonistów.

ODEZWA DEMOKRATYCZNEJ GRUPY LEGJONISTÓW i P. O. W.-IAKÓW W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM.

Onegdaj w Zagłębiu Dąbrowskiem rozlepione zostały odezwy „Demokratycznej grupy legjonistów i peowiaków w Zagłębiu Dąbrowskiem następującej treści:

Do b. Legjonistów
i b. P. O. W.-iaków.

Obywatele! Koledzy!

Wierni ideałom i hasłom, jakie prowadziły nas na pola walk, nie możemy obojętnie patrzeć na zaprzepaszczanie szczytnych idei Legjonowych, przez dzisiejsze oficjalne kierownictwo Związku Legjonistów.

Jako grupa szczerze demokratyczna pragniemy zorganizować wszystkich tych Legjonistów i P. O. W.-iaków, którzy nie zdradzili idei i nie sprzeniewierzyli się hasłom z sierpnia 1914 r.

Pomni, — że „z trudu naszego i znoju Polska powstała by żyć" pragniemy by Polska żyła życiem zdrowem, w oparciu o szerokie masy ludu pracującego, w oparciu o robotnika, chłopa i pracownika umysłowego. Pragniemy ażeby Polska była matką ludu pracującego — a nie macochą. Pragniemy, ażeby dobrobyt był udziałem całego narodu, a nie jednostek — i to jednostek, które sprzeniewierzyły się hasłom głoszonym przed laty.

W tym celu przeprowadzamy rejestrację wszystkich legjonistów i P. O. W.-iaków, którzy pozostali wierni demokracji i hasłom, za które szli w bój, poświęcali młodość swoją i życie.

Wzywamy tych Legjonistów i P. O. W.-iaków, aby niezwłocznie osobiście lub listownie zarejestrowali się w następujących punktach:

w Zawierciu u ob. Aleksandra Masłońskiego (ul. Pastewna 10), w Dąbrowie Górniczej u ob. Szczepana Marteli ulica 3 Maja 14, Dom Ludowy, w Sosnowcu u adwokata dr. Adama Pawełka, ul. Piłsudskiego 8 (w godzinach od 4 — 6 popoł.).

Przy rejestracji należy podać: imię i nazwisko, miejsce zamieszkania, miejsce zatrudnienia i formację wojskową w jakiej służył. O dniu i miejscu zebrania organizacyjnego nastąpią oddzielne zawiadomienia.

Demokratyczna grupa legjonistów i P. O. W.-iaków w Zagłębiu Dąbrowskiem".

Odezwa ta jest jeszcze jednym z wielu wymownych dowodów o fermentach panujących wśród b. legjonistów i peowiaków. Jest też zupełnie logiczną konsekwencją politycznej akcji jaką przedsięwziął Związek legjonistów, który w zasadzie powinien być apolitycznym. To też ze smutkiem trzeba stwierdzić, że b. legjoniści, zamiast przejść do historji z zarzutami popełnienia błędów politycznych, ale opromienieni aureolą bohaterskości, ofiarnej bezinteresowności w imię walki o Polskę niepodległą, poczynają tracić swój niewątpliwie piękny romantyczny urok, staczając się do coraz bardziej przyziemnych konfliktów personalnych i programów społeczno - politycznych.

Jak słychać, nowy odłam b. legjonistów ma zamiar urządzić podobny zjazd do tego, który inna grupa organizuje w dniu 10 sierpnia r. b. w Radomiu.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

24 CZWARTEK	**Dziś** Kunegundy Kr. P.
	Jutro Jakuba Apost.
	Wschód słońca 3 m. 44.
	Zachód „ 19 m. 42.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Wywoływacz"
Kino „Palace" — „Koenigsmark".
Kino „Czary" — „Spowiedź uczciwej kobiety" oraz „Riff i Raff jako detektywi".

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

na czwartek 24 lipca 1930 r.

11.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie oraz hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.00 — Komunikat meteorologiczny (P. R. Warszawa). 13.10. — Przerwa. 15.50 — „Zwiedzajcie Pomorze" — wygł. Dr. Mieczysław Orłowicz (P. R. Warszawa). 16.15 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. 16.35 — Koncert z płyt gramofonowych. 17.35 — Kpt. Roman Sumowski: „Curiosa minionych stuleci: Wróżby i wróżbici, astrologja i astrolodzy". 18.00 — Koncert solistów (P. R. Warszawa). 19.00 — Codzienny odcinek powieściowy. 19.15 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny oraz przegląd widowisk. 19.30 — Skrzynka pocztowa. Zegar z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie wybije godzinę ósmą. 20.00 — Komunikaty Związku Śląskich Kół Śpiewaczych. 20.05 — Intermezzo muzyczne. 20.15 — Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej w Warszawie. 21.30 — Słuchowisko z Warszawy. 22.00 — Feljeton (P. R. Warszawa). 22.15 — Komunikat meteorologiczny z Warszawy, zapowiedź programu na dzień następny oraz nadprogram. 23.00 — Muzyka taneczna. (P. R. Warszawa).

× **ODDZIAŁ SAMARYTAŃSKI, PRZY STRAŻY W CZELADZI.** Straż ogniowa, ochotnicza w Czeladzi postanowiła zorganizować żeński oddział samarytański, którego kierownikiem będzie felczer p. Koprzywa. Zapisy chętnych pań w wieku od lat 17. przyjmuje sekretarjat straży.

× **Z ZARZĄDU M. SOSNOWCA.** Onegdaj Zarząd m. Sosnowca zatwierdził plany na budowę dwóch domów dla pracowników umysłowych przez Zakład ubezpieczeń w Królewskiej Hucie. Będą to dwa gmachy trzypiętrowe, które staną niedaleko dworca radomskiego w Sosnowcu, przy ul. Wspólnej.

Pozatem Zarząd miasta załatwił kilka planów budowlanych oraz szereg spraw personalnych.

× **WYCIECZKA Z DOMU LUDOWEGO W SOSNOWCU.** Sekcja wycieczkowa D. L. urządza w dniu 27 bm. tj. w niedzielę o godz. 5 rano wycieczkę autobusami do Ojcowa. Koszta wyjazdu wycieczki dla członk. czynnych D. L. (przejazd w obie strony) zł. 2.00 dla niecztonków zł. 4.00. Kierownictwo wycieczki obejmuje p. M. Wdowik. Zbiórka w lokalu D. L. dnia 27 bm. o godz. 4 rano. Zapisy przyjmuje i informacji udziela kancelarja D. L. w Sosnowcu ul. Jasna nr. 26 do dnia 26 bm. w godzinach od 18 do 21-ej.

× **OSTATNI CZYN PRZED URLOPEM.** W okresie wyjazdów i urlopów aktualną staje się sprawa meldunków wojskowych przy zmianie miejsca zamieszkania. W myśl obowiązujących przepisów trzeba meldować każdą, choćby krótkotrwałą, zmianę adresu. Wymeldowanie z miejsca wyjazdu i zameldowanie w miejscu przyjazdu winno nastąpić w ciągu trzech dni.

Ostatnio wiele osób zaniedbało wykonania tego obowiązku przez co naraziło się na wiele przykrości. Zainteresowani sądzili, że obowiązują już nowe przepisy wykonawcze do ustawy o obowiązku służby wojskowej, które znoszą obowiązek wymeldowywania się przy wyjazdach czasowych.

Przepisy te, aczkolwiek już wydrukowane w „Dzienniku Ustaw" jeszcze nie obowiązują i prawdopodobnie wejdą w życie razem z ogólnemi przepisami meldunkowemi opracowywanemi obecnie przez M. S. Wewn.

Budowa gmachu pocztow.

W BĘDZINIE.

Jak niedawno pisaliśmy, Ministerstwo poczty wydało zarządzenie, aby rozpoczęta w roku ubiegłym budowa gmachu pocztowego w Będzinie została bezwzględnie w roku bieżącym ukończona i żeby w jesieni urząd pocztowy był przeniesiony do nowego gmachu.

W związku z tem roboty przy wykańczaniu budynku prowadzone są w szybkiem tempie, szkoda tylko iż ze względów oszczędnościowych zmodyfikowano pierwotny plan gmachu, w którym prócz biur urzędu miały być również mieszkania dla pracowników poczty, co później zmieniono w ten sposób, iż pozostawiono tylko jedno mieszkanie, prawdopodobnie dla kierownika urzędu.

Jak wiadomo, urząd pocztowy mieści się obecnie w gmachu Sejmiku i z chwilą przeniesienia urzędu do własnego gmachu będzie mogła urządzić odpowiednio swe biuro Komunalna Kasa Oszczędności, gdzie obecnie interesanci skutkiem braku miejsca formalnie duszą się przy dwóch okienkach i tracą wiele czasu, oczekując na swą kolejkę, co zniknie z chwilą zajęcia przez Kasę lokalu pocztowego.

× **PAŃSTWOWA SZKOŁA TECHNICZNA W SOSNOWCU.** Jak się dowiadujemy Państwowa szkoła techniczna w Sosnowcu, wbrew pierwotnym zamierzeniom, w roku bieżącym nie zostanie przeniesiona do Katowic. W sprawie zapisu kandydatów do szkoły sekretarjat udziela informacyj we wtorki i piątki od godz. 10 do 12-ej.

× **Z ŻYCIA ZWIĄZKU HALLERCZYKÓW.** Dnia 20 lipca rb. w godzinach popołudniowych odbyła się w Grodźcu wizytacja Placówki Zw. Hallerczyków. Wizytacji dokonał Zarząd Chorągwi Zagł. Dąbrowskiego w Sosnowcu. Po przeprowadzeniu szczegółowej lustracji zostały wygłoszone przez członków Zarządu Chorągwi przemówienia na temat Idea Hallerowska w życiu Narodu; Czyny armji błękitnej i życiorys gen. Hallera.

W tym samym dniu odbyło się w Dąbrowie przy tłumnem udziale członków roczne zebranie Zw. Hallerczyków placówki dąbrowskiej. Na zebraniu tym ustępujący zarząd zdał sprawozdanie za rok ubiegły z czego wynikało że placówka dąbrowska pomyślnie się rozwija i że zarząd przez cały rok intensywnie pracował.

Z nastroju na zebraniu widać było że członkowie dobrze swoje rozumieją zadania i że będą potrafili bronić ideałów swego Wodza.

Po wyborze nowego zarządu i omówieniu planu pracy na najbliższą przyszłość odśpiewaniem roty przysięgi i okrzykiem na cześć generała Józefa Hallera zebranie zakończono.

× **LEGITYMACJE TURYSTYCZNE JAKO PASZPORTY.** Towarzystwo turystyczne „Beskidenverein" w Bielsku zwróciło się do Związku polskich towarzystw turystycznych z propozycją zawarcia konwencji, mocą której członkowie polskich i niemieckich stowarzyszeń turystycznych mieliby prawo do przekraczania granic za okazaniem legitymacyj swych organizacyj.

Polscy turyści mieliby przez to ułatwione zwiedzanie Sudetów śląskich, leżących, po stronie niemieckiej, zaś niemieccy turyści i narciarze mogliby z łatwością czynić wycieczki w Beskidy Śląskie i zachodnie, w Tatry i Pieniny.

Związek polskich towarzystw turystycznych przedstawił tę propozycję, z wnioskiem o jej przyjęcie, ministerstwu robót publicznych.

Ministerstwo dało odpowiedź, że ostateczna decyzja w tej sprawie zapadnie na konferencji międzyministerjalnej, jaka odbędzie się wkrótce w Ministerstwie spr. zagranicznych.

× **KURSY HARCERSKIE DLA NAUCZYCIELI.** Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego zorganizowało w roku bieżącym dwa kursy harcerskie dla nauczycieli. Jeden z tych kursów zorganizowany został dla nauczycieli kuratorjów krakowskiego i lubelskiego pod Żegiestowem. Kierownikiem kursu jest komendant krakowskiej chorągwi harcerskiej dr. Władysław Szczygieł.

Na strychach nie wolno
PRZECHOWYWAĆ MATERJAŁÓW ŁATWOPALNYCH.

Powszechny Zakład ubezpieczeń wzajemnych wydał okólnik treści następującej:

W wielu bardzo wypadkach stwierdzono, że ludność przechowuje na strychach domów łatwopalne materjały jak: słoma, siano, koniczyna itp.

Ponieważ przechowywanie łatwopalnych materjałów na strychach domów jest wzbronione przepisami policyjnemi, a to ze względu na łatwość zaprószenia ognia, likwidatorzy Pow. Zakl. ubezp. wzajem. otrzymali polecenie nie likwidowania w razie pożaru strat w produktach rolnych, przechowywanych na strychach domów.

× **PLAGA PSÓW.** Z różnych miejscowości Zagłębia skarżą się nam, iż od pewnego czasu wzrosła ogromnie ilość hodowanych w mieszkaniach psów, które zanieczyszczają tylko klatki schodowe i podwórza, a wyciem i szczekaniem w porze nocnej zakłócają spokój mieszkańców domu.

Jak twierdzą skarżący się, ilość psów zwiększyła się skutkiem niepobierania przez Magistraty opłat, a raczej z braku kontroli ze strony Magistratów co do ilości psów u mieszkańców. Walka z psią plagą nie jest trudna, gdyż w razie zakłócania spokoju wystarczy zawiadomić o tem policję, która zrobi z tego właściwy użytek, trzeba bowiem pamiętać, iż niesforny pies może spowodować prócz grzywny pieniężnej, nawet eksmisję z mieszkania.

× **PO ZJEŹDZIE WŁAŚCICIELI DOROŻEK SAMOCHODOWYCH.** Ostatnio odbył się w Poznaniu zjazd właścicieli dorożek samochodowych, w którym wzięli udział delegaci związków przedsiębiorców z piętnastu miast Polski.

Na zjeździe omawiano szereg spraw, dotyczących eksploatacji dorożek samochodowych. Poza szeregiem kwestyj podatkowych, rozpatrywano m. in. sprawę umundurowania kierowców oraz ujednostajnienia typu taksówek w całej Polsce. Umundurowanie kierowców uznano w zasadzie za wielce pożądane, stwierdzono jednak, że właściciele dorożek absolutnie nie są w możności dostarczenia ubrań kierowcom, ponieważ zmieniają oni posady niejednokrotnie nawet kilka razy w miesiącu. Ujednostajnienie typu dorożki samochodowej delegaci szeregu miast uznali za niepożądane.

Na zakończenie uchwalono zwołać następny zjazd do Warszawy już na 31 sierpnia br.

× **SPALIŁ SIĘ OBRAZ.** Wczoraj wieczorem zaalarmowaną została straż miejska w Sosnowcu, iż się pali w kinie „Wawel". Po przybyciu straży okazało się, że pastwą ognia padła tylko taśma filmowa.

× **SOŁTYS PRZESTĘPCĄ.** Onegdaj policja czeladzka zakwestjonowała niestemplowaną wagę i ciężarki, używane przez wieśniaka sprzedającego wiśnie. Okazało się, że „przestępcą" jest sołtys wsi Winowno Michał Będkowski, którego pociągnięto do odpowiedzialności karnej. Za podobne przestępstwa spisano doniesienia na Arona Cymbalistę i Augusta Połusińskiego, obydwuch z Dąbrowy.

× **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.** W dn. 22 bm. o godz. 11, na ul. Czeladzkiej w Grodźcu, wskutek spłoszenia się koni, spadł z wozu Wiśniewski Jan zamieszkały w Wojkowicach komornych. Wiśniewski upadł tak nieszczęśliwie, że poniósł śmierć na miejscu.

× **KRADZIEŻ, ALBO SZMUGIEL.** Dnia 20 bm. na Rybnej w Będzinie, patrolujący policjant zauważył podejrzanego osobnika niosącego na plecach worek. Gdy posterunkowy chciał podejść do niego, tajemniczy osobnik porzucił worek i zbiegł. W worku znajdowało się około 12 kilogramów rodzynków.

× **„FRANCUSKI WYWIADOWCA".** D. 22 bm. w Zagórzu, został zatrzymany przez policję mieszkaniec Golonoga Bolesław Borowik, który podawał się za wywiadowcę policji francuskiej (departamentu Orlean). „Wywiadowca francuski" przekazany został władzom sądowym.

ZGODA.

Matka: — To byłaby moja śmierć, gdyby pan się ożenił z moją córką.

Kawaler: — Zrzekam się, prosze pani.

HANDLARZE ŻYWYM TOWAREM
grasują w Zagłębiu.

Zagłębie Dąbrowskie jeszcze z czasów przedwojennych miało opinję siedliska operacyjnego handlarzy żywym towarem. Słynęły z tego Sosnowiec i Niwka. Te dwa ówczesne punkty graniczne były koncentracyjnemi miejscowościami

dla białych niewolnic,

które następnie handlarze żywym towarem, przy pomocy żandarmerji rosyjskiej przewozili do Niemiec i dalej.

W roku 1912 głośny był proces przeciwko szajce handlarzy żywym towarem, która operowała w Niwce i prowodyrzy tej szajki skazani byli

na kilkanaście lat ciężkiego więzienia.

Obecnie bandy tych zwyrodnialców eksportujących dziewczęta polskie do

lupanarów argentyńskich,

przesunęły swe punkty koncentracyj ne bliżej granicy niemieckiej, przewożąc „towar" bądź przez granicę śląską, bądź też przez Gdańsk.

Od czasu do czasu opinja dowiaduje się o zniknięciu jakiegoś dziewczęcia lub o aresztowaniu tajemniczych osobników podejrzanych o uprawianie handlu nieszczęsnemi dziewczętami. Na pewien czas czyni się w prasie głośniej, poczem następuje cisza, dopóki nie przerwie jej znowu jakieś przypadkowe odkrycie

zbrodniczego procederu.

W ub. wtorek na trop handlarzy żywym towarem wpadła sosnowiecka policja. Uwagę wywiadowców zaabsorbowała para podejrzanych młodzieńców w towarzystwie

nadobnej dziewoi.

Towarzystwo to przyjechało z Łodzi. Wobec podejrzanego zachowania się trójki policja zainteresowała się nią bliżej. Nadobną dziewoją okazała się Ada Hentschel z Łodzi (ul. 6 sierpnia 18), lat 20, która

uciekła z domu.

Jej towarzyszami, obaj mieszkańcy Łodzi: Polka vel Patka Lucjan (ul. Tuszyńska 10) lat 27 i Hamp Gustaw. Obaj podejrzani

o uprawianie handlu żywym towarem.

Całą trójkę przekazano policji w Łodzi.

Jeżeli istotnie śledztwo wykaże, że wspomniani osobnicy trudnią się handlem żywym towarem, społeczeństwo zagłębiowskie powinno baczniejszą uwagę zwrócić na niebezpieczeństwo, które grozić może dziewczętom w dzisiejszych czasach bezrobocia i głodu, łatwo padającym ofiarą przeróżnych

korzystnych ofert,

a kończących się... wywiezieniem do domów publicznych w Argentynie.

Komu przyznano pożyczki
budowlane w Dąbrowie.

Jak już nadmienialiśmy, Bank Gospodarstwa Krajowego przyznał Dąbrowie w roku bieżącym z funduszu budowlanego aż 180.000 zł. na akcję budowlaną.

Komitet rozbudowy po szczegółowem zbadaniu podań, których wpłynęło przeszło 30, zaopinjował przychylnie 18 podań i przyznaną pożyczkę podzielono w sposób następujący: Zygała Stanisław ul. Dąbrowskiego 20 tys. z., Michalski Franciszek ul. Limanowskiego 10 tys., Solecki Stanisław ul. Konopnickiej 5 tys., Hulist Feliks ul. Legjonów 4 tys., Podsiadło S. i Goraj S. ul. Legjonów 6 tys., Gil Marcin, ul. Sienkiewicza 4 tys., Kopała Jan, ul. Wiejska 6 tys., Kabała Bolesław, ul. Kondratowicza 8 tys., Latkowski Stanisław, ul. Okrzei 5 tys., Sztaba Antoni, ul. Sienkiewicza 20 tys., Lida Naftula, ul. Okrzei 10 tys., Rosik Tomasz, ul. Konopnickiej 5 tys., Domagała Jakób, ul. Okrzei 15 tys., Sommer Józef, ul. Dąbrowskiego 10 tys., Nowicki Antoni, ul. Kościuszki 20 tys., Witkowski Stefan, ul. Żeromskiego 8 tys., Masiarczyk Szczepan, Chechłów ka 4 tys. i Bednarczyk Piotr, ul. Legjonów 20 tys. zł.

Pożyczki udzielane są tylko pod zastaw hipoteczny. Wszelkie wymagane dokumenty zostały wysłane do oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego w Radomiu, do którego należy Zagłębie. Wkrótce ma przybyć do Dąbrowy przedstawiciel Banku celem zbadania sprawy na miejscu, tj. stwierdzenia stanu budowli osób, ubiegających się o pożyczkę, poczem ma nastąpić wypłata przyznanych kwot.

Pomijając już okoliczność, że przy podziale funduszu budowlanego Sosnowcowi przyznano 1.000.800 zł., Będzinowi 360.000 zł., a Dąbrowie niewiadomo dlaczego tylko 180.000 zł., trzeba dodać, iż dotychczas pożyczka pozostaje w sferze „przyznania", gdyż nikt jeszcze nie otrzymał w tym roku ani grosza.

Uwadze pp. absolwentów
państw. szkoły górn.-hutn. im. Staszica w Dąbrowie.

Znany jest wszystkim absolwentom szkoły cel istnienia stowarzyszenia Bratniej Pomocy uczniów. Instytucja ta, której członkami są wszyscy uczniowie szkoły, pracowała przez szereg lat bardzo intensywnie. Wyrazem tego jest dobrze zorganizowana i wydająca tanie pożywienie kuchnia, sklepik, sprzedający artykuły piśmienne i przybory szkolne, oraz bibljoteka. Bratnia Pomoc udzielała subwencyj istniejącym na terenie szkoły kołom: sportowemu, lotniczemu itp. Pozatem jeszcze z pożyczek, udzielanych przez Bratnią Pomoc, korzystało rok rocznie wielu uczniów. Ostatnia ta czynność była dla wielu niezamożnych uczniów prawdziwem dobrodziejstwem, podstawą do kontynuowania nauki i nie było w ciągu roku ani jednego posiedzenia zarządu Br. Pom., na którem nie rozpatrywanoby podań o udzielenie pożyczek.

Na dochód składają się miesięczne składki uczniów, oraz zyski z urządzania różnych imprez. Niestety, w w ostatnim roku szkolnym zakres działania Bratniej Pom. znacznie się zmniejszył. Jeszcze gorzej zapowiada się działalność w roku szkolnym 1930-31.

Powodem tego jest fakt, że wielu b. uczniów szkoły, korzystających z pożyczek Br. Pom. w czasie pobierania nauki, nieuregulowało dotychczas swych długów. Zadłużenie niektórych absolwentów datuje się od roku 1924, ogólna zaś suma niezwróconych pożyczek przekracza sumę 5 tysięcy złotych. Odpływ tak wielkiej jak na stosunki szkolne sumy z kasy Br. Pom. spowodował skurczenie się funduszu obrotowego i gruntownie podkopał egzystencję stowarzyszenia. W ub. roku szkolnym zarząd Br. Pom. zakupił powielacz do odbijania skryptów i podręczników szkolnych. Powielacz kosztuje 1500 zł. Wpłacono dotychczas zaledwie jedną ratę, reszty zaś należności, **z powodu braku gotówki w kasie zarząd nie jest w możności uregulować w terminie przewidzianym umową.**

W nadchodzącym roku szkolnym Bratnia Pomoc **nie będzie w stanie udzielić ani jednej pożyczki.** Nawet najbardziej zasługujący na pomoc materjalną uczniowie nie będą mogli pomocy tej z Br. Pom. uzyskać. Cały bowiem fundusz pożyczkowy z kasy odpłynął i dopóki nie wróci o udzielaniu pożyczek nie będzie nawet mowy.

W maju rb. walne zebranie wyłoniło specjalną komisję do ściągania długów i uzdrowienia chorobliwego stanu kasy Br. Pom. Komisja pracuje i w czasie wakacyj, by zaraz na początku roku szkolnego kasa nie ziała przeraźliwą pustką. Do wszystkich dłużników rozsyłane są listy z prośbą o nadesłanie należnych Br. Pom. kwot.

Przykrem jednak bardzo zjawiskiem jest to, że po wysłaniu pierwszych kilkudziesięciu listów do zarządu **wpłynęła jedna zaledwie odpowiedź.** Wobec tego postanowiono wysłać drugą serję listów. Gdy i to nie da pożądanych wyników wysłana będzie trzecia i ostatnia serja listów. Ponieważ długi pp. absolwentów przeważnie wynoszą po kilkadziesiąt złotych, a w nielicznych tylko wypadkach przekraczają sumę 100 zł., każdy z pracujących absolwentów przy odrobinie dobrej woli może dług zwrócić.

Zarząd Bratniej Pomocy jest przekonany, że w odpowiedzi na listy wpłynie do kasy gotówka, że pp. absolwenci, znając doniosły cel stowarzyszenia nie zechcą podkopywać jego egzystencji i że nie będzie zmuszony w ściąganiu długów uciekać się do środków ostatecznych, przykrych w swych konsekwencjach zarówno dla pp. absolwentów, jak i zarządu.

Kronika Olkuska.

× **POŻAR W BYDLINIE.** Wskutek zaprószenia ognia przez rzucenie niezgaszonego papierosa w czasie zwożenia zboża, wybuchł pożar w stodole Ignacego Kalarusa w Bydlinie gm. Wolbrom. Ogień z gwałtowną szybkością przerzucił się na dom tegoż i sasiednie budynki. Pastwą płomieni padły dom i stodoła Kalarusa, chlew Andrzeja Straszaka dom Ignacego Świątka, dom i chlew Jadwigi Straszak, dom Marka Kalarusa, stodoła i chlew Antoniego Kalarusa.

× **UJĘCIE NOŻOWCA.** Onegdaj pisaliśmy o pokrajaniu nożem Władysława Gajdy na weselu we wsi Jangrot. Sprawca Izydor Kluza z Jangrota, w obawie przed aresztowaniem zbiegł i ukrywał się. Obecnie meldują, że został ujęty przez posterunek jangrodzki. Gajda w ciężkim stanie odwieziony został do szpitala olkuskiego.

× **POŻAR W DŁUŻCU.** Z powodu rzucenia niezgaszonego papierosa, uległy spaleniu stodoła i wozówka Andrzeja Magiery w Dłużcu, gm. Wolbrom.

× **WYJAŚNIENIE.** Otrzymaliśmy następujące sprostowanie:

W związku z notatką, zamieszczoną w numerze wczorajszym „Kurjera Zachodniego", o mającej się odbyć w Olkuszu uroczystości uczczenia rocznicy wkroczenia kadrówki legjonów do Królestwa, połączonej z uroczystością rocznicy „Cudu nad Wisłą" uprzejmie proszę o następujące sprostowanie: „Two Gimnastycznemu „Sokół", jako właścicielowi sali kina „Orzeł" nie jest nic wiadomem, jakoby się w wyżej wymienionej sali miała odbyć w dniu 3 sierpnia o godz. 6 po poł. akademja ku czci obchodzonej w tym dniu uroczystości, gdyż na posiedzeniu komitetu organizacyjnego tej uroczystości Two Gimn. „Sokół" nie zostało zaproszone".

Za Two Gimn. „Sokół" Bohdan Fijałkowski, prezes.

ZE SPORTU.

TRENER CZELADZKIEGO K. S. Z bieżącym tygodniem Czeladzki K. S. wprowadza systematyczne treningi dla członków sekcji piłkarskiej, które prowadzić będzie znany sportowiec śląski kap. Szlichtinger. Kierownictwo doświadczonego sportowca, jakim jest kap. Sz. daje gwarancję, że członkowie C. K. S. zaczną uprawiać sport racjonalnie i z pożytkiem dla zdrowia.

Z sali sądowej

SFAŁSZOWANIE ŚWIADECTWA SZKOLNEGO.

28-letni Bolesław P. (Sosnowiec, Rybna 7) należy do ludzi o wysokich aspiracjach. Pracując na kolei w charakterze przetokowego, pragnął zaawansować przynajmniej na pomocnika naczelnika stacji. P. krzyżował plany cenzus naukowy, który, jak wiadomo, jest dziś wszędzie wymagany. Kandydat, posiadając zaledwie dwie klasy gimnazjalne, całemi dniami debatował nad zdobyciem świadectwa przynajmniej z ukończenia 5 klas gimnazjalnych.

W maju rb. P. „zdobywszy" cenzus z ukończenia 5 klas państwowego gimnazjum im. Bol. Prusa, złożył podanie na ręce zawiadowcy stacji w Będzinie o awansowanie go. Dołączone do podania tego świadectwo wydało się zwierzchniej jego władzy mocno podejrzane i wdrożone zostało dochodzenie, tembardziej, że P. nastawał o uwzględnienie jego podania. W wyniku przeprowadzonego dochodzenia i ekspertyzy kaligraficznej wyszło na jaw, że świadectwo to było sfałszowane.

Wysokie aspiracje P. zawiodły go srometnie i niedoszły kandydat na naczelnika stacji zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych przed Sądem okręgowym w Sosnowcu za sfałszowanie dokumentu i wprowadzenie władzy w błąd. Przy zastosowaniu okoliczności łagodzących (ciężkie warunki materjalne podsądnego i obowiązki rodzinne, dla których ubiegał się o wyższe stanowisko), sąd skazał go na trzy miesiące więzienia z zawieszeniem wykonania kary.

12 LAT I JUŻ...

Niezwykłą konkurencję kupcom w Będzinie wytworzyli młodzi handlarze. Spadek słomy dał się we znaki kupcom, którzy, odczuwając słabą frekwencję, zainteresowali się bliżej spółką młodocianych handlarzy. W końcu zmuszeni byli zawiadomić o tej nieuczciwej konkurencji dyżurnego przodownika policji. Ten otrzymawszy uprzednio kilka zameldowań mieszkańców Będzina i okolicy o kradzieżach siana i słomy, domyślił się, że owi handlarze posiadają słomę z nielegalnego źródła. W czasie targu na rynku będzińskim młodych handlarzy zatrzymano i po wylegitymowaniu odprowadzono do komisarjatu PP.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że ostatni transport słomy pochodził z kradzieży, dokonanej ze stodoły Stanisława Sytniewskiego w Będzinie (Małobądzka 34). Młodocianych przestępców stawiono wczoraj przed Sąd okręgowy i skazani zostali: 16-letni Józef Radomski (Małobądzka 29), 15-letni Marjan Flak (Małobądzka 16) po cztery miesiące więzienia, 18-letni Marjan Żyłka (Małobądzka 24) na trzy miesiące z zawieszeniem kary, zaś 12-letniemu Tadeuszowi Kurkowi (Kościuszki 10) udzielił sąd nagany.

AWANTURNIK.

28-letni Władysław Urbańczyk (Sosnowiec, Północna 13), podpiwszy sobie nieźle i w przystępie dobrego humoru zwrócił się do budki inwalidzkiej przy ul. 3 Maja z żądaniem sprzedania mu papierosów za 10 fenigów niemieckich.

Kiedy sprzedawczyni Katarzyna Witkowska odmówiła przyjęcia obcej monety, Urbańczyk wszczął awanturę, wzywając policji. Niebawem zjawił się posterunkowy i po zbadaniu sprawy, wezwał Urbańczyka do uspokojenia się. W odpowiedzi na to awanturnik obrzucił posterunkowego gradem obelżywych epitetów. W czasie odprowadzania awanturnika do komisarjatu ten pokopał policjanta. Krewkiego sosnowiczanina utemperuje zapewne 4-tygodniowe więzienie, na które skazał go wczoraj Sąd okręgowy.

Przed powodzią nowych zbiórek

SPOŁECZEŃSTWO POWINNO BOJKOTOWAĆ ZAMIEJSCOWYCH KWESTARZY.

Widocznie opiekowanie się sierotami i biednemi dziećmi stanowi intratny proceder dla różnych pomysłowych „opiekunów", urządzających na ten cel na terenie całego kraju różnorodne kwesty, zbiórki i sprzedaż znaczków.

Niema wprost miesiąca, aby jacyś, oczywista zamiejscowi, kwestarze nie odwiedzali naszego Zagłębia, forsownie eksploatując nieświadomość i kieszenie ludności na nieznane cele, a ponieważ dość trudno wynaleźć jakiś istotny i popularny cel, zbiera się ofiary na sieroty lub biedne dzieci, gdyż **Polacy lubią dzieci i na pomoc dla nich nie odmówią datku.** Na co właściwie idą zbierane w całym kraju znaczne kwoty, niewiadomo i władze centralne, udzielając tak łatwo pozwoleń na zbiórki, sprawą tą się nie interesują.

Sprawę zbiórek tych kilkakrotnie już poruszaliśmy, demaskując pomysłowych kwestarzy, lecz wszystko nietylko pozostało po dawnemu, lecz należy **spodziewać się nowej powodzi kwest.**

Otóż władze centralne udzieliły Tow. przyjaciół dzieci ulicy w Warszawie pozwolenia na urządzenie kwest na terenie całego państwa z wyjątkiem województw Śląskiego i Stanisławowskiego. Kwesty odbywać się będą **pod postacią sprzedaży żetonów** w cenie 1 zł. za sztukę. Na terenie poszczególnych województw założone zostaną lokalne komitety zbiórki, których członkowie będą przeprowadzali kwestę **z wykluczeniem „kwestarzy zawodowych". Komitety lokalne zajmą się również rozdziałem zebranych funduszów.** Kwesta może być przeprowadzona do dnia 31 grudnia rb.

Widocznie na podstawie doświadczenia z zawodowymi kwestarzami, nowe zbiórki zostały zreformowane w ten sposób, iż w akcji **mają wziąć udział komitety lokalne.**

Pomysł ten nie osiągnie zamierzonego celu, gdyż wszędzie **jest wiele potrzeb miejscowych,** na zaspokojenie których brak środków, żaden więc komitet nie podejmie się zbierania pieniędzy na potrzeby zamiejscowe.

Ileż np. w Zagłębiu jest dzieci biedunych i nieszczęśliwych, którym należałoby przyjść z pomocą i które z braku opieki wyrastają na szkodników. Któżby miałby odwagę zbierać w tych warunkach na dzieci zamiejscowe, zwłaszcza, że w stolicy opieka nad dziećmi prowadzona jest w szerokim zakresie przez samorząd, władze rządowe oraz różnorodne instytucje.

Weźmy choćby ostatni wypadek, mianowicie **pożar w Sarnowie, gdzie bez dachu nad głową zostało kilkadziesiąt rodzin małorolnych i bezrobotnych.**

Wszak obowiązkiem społeczeństwa Zagłębia jest pomóc tym ludziom, tymczasem o jakiejś szerszej akcji nic nie słychać, a zamiejscowi kwestarze zbierają po kilkaset złotych dziennie na nieznane i wręcz podejrzane cele.

W tych warunkach nie może być mowy o wyciąganiu z naszego terenu pieniędzy na potrzeby zamiejscowe i każdą akcję, nie posiadającą znaczenia ogólnego, **będziemy bezwzględnie zwalczali, nawołując ludność do kategorycznego bojkotu.**

Jeżeli władze nie chcą położyć kresu dotychczasowym zbiórkom na zamiejscowe i nieznane cele, zrobi to społeczeństwo, odmawiając swego poparcia.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Rynki cukrowe pod znakiem depresji.

Notowania wszechświatowych rynków cukrów obniżyły się w ubiegłym tygodniu do tak niskiego poziomu, jaki dotychczas w dziedzinie cukru nigdy nie istniał, a mianowicie Londyn notował w dniu 18 b. m. sh. 5,—, a New York 118 c. — za cukier surowy na lipiec. Należy przytem podkreślić, że ponowne to obniżenie cen nastąpiło w chwili, gdy sfery cukrownicze dowiadują się z depesz nowojorskich i od najpoważniejszych biur statystycznych o wyjeździe Kubańskiej Komisji do Europy w celu zaproponowania międzynarodowej polityki restrykcyjno - stabilizacyjnej.

Ponieważ jednak sfery cukrownicze całego świata mają z praktyki przeszłości już dość wszelkich pogłosek, które nie sprawdziły się i wszelkich konferencyj, które nie dały żadnego wyniku, przeto i tę wiadomość przyjął świat cukrowniczy nietylko z zupełną obojętnością, lecz nawet nie uwierzył jej, wyrażając swe pesymistyczne stanowisko dalszem obniżeniem cen i dalszą nieufnością do rynku. Naogół widoki porozumienia międzynarodowego są niejasne.

Ceny cukru kształtowały się w dniu 18 b. m. na rynku londyńskim następująco: cukier surowy fob w sh za ctw: na lipiec 5.9 — 5, sierpień 5.3 i trzy czwarte — 5.3, wrzesień 5.5 i jedna czwarta — 5.3, październik 5.5 i jedna czwarta — 5.4 i pół, grudzień 5.6 i trzy czwarte — 5.6, styczeń 1931 6.5 i jedna czwarta — 6.3, cukier biały loco w sh za cwt: lipiec 8.6 i trzy czwarte — 8 i trzy czwarte, sierpień 8.6 i trzy czwarte — 8.5 i jedna czwarta, grudzień 8.9 i trzy czwarte —8.8 i jedna czwarta, holenderski granulowany fob Amsterdam natychmiastowe załadowanie 8.4 i jedna czwarta, polski granulowany fob Gdańsk 7.4 i pół.

Kronika gospodarcza.

BUDOWA NOWYCH DŹWIGÓW PORTOWYCH W GDYNI. W planie inwestycyjnym urzędu morskiego w Gdyni przewidziana jest w roku bieżącym budowa dziesięciu nowych dźwigów: w tej liczbie wybudowanych będzie siedem dźwigów bramowych.

PRZETARGI. Towary, niewykupione w terminie z komory celnej, ulegają sprzedaży z przetargu. Również licytowane są towary przychwycone przy przemycaniu. Składy, w których mieszczą się te towary, są przepełnione. Poważny odsetek towarów nie jest wykupywany. Licytacje nie dają należytego efektu. Towar szacuje się w wysokości cła i składowego. Jeśli za pierwszym razem nie znajdzie się odbiorca, towar idzie po raz drugi na licytację. Okazuje się, że nawet zawodowi licytanci operują małemi kapitałami. Część towaru ulega zniszczeniu.

Organizacje gospodarcze czynią starania u władz o przedłużenie terminu, do jakiego towary mogą być zatrzymywane na komorach do dyspozycji importera.

SPIRYTUS CZY BENZYNA. Od godziny 12 dnia 16 b. m. odbywa się bez przerwy na trasie Poznań — Lwówek — Kościan — Poznań próba samochodu, pędzonego nie benzyną lecz mieszanką spirytusowo - benzynową, Do próby użyto seryjny mniejszy samochód marki „Chrysler"; próba ta zorganizowana przez Monopol Spirytusowy wzbudziła wielką sensację nietylko w kołach sportowych, lecz i przemysłowo - rolniczych, dla których zwiększenie produkcji spirytusu jest sprawą ogromnej wagi. Do chwili obecnej samochód ten szedł już 8.000 klm. Mieszanka spirytusowa nietylko nie wpływa ujemnie na sprawność silnika, lecz zwiększa ją, czego najlepszym dowodem są wyniki odbytego ostatnio rajdu gwiaździstego do Poznania, w którym 5 pierwszych nagród wzięły samochody pędzone mieszanką. Ze względu na sprawność wozu i dobry gatunek paliwa, próba potrwa bez przerwy jeszcze dłuższy czas.

NOWE AUSTRJACKIE STAWKI CELNE NIE BĘDĄ NARAZIE OBOWIĄZYWAĆ. W związku z rozbiciem się rokowań o nowy traktat handlowy, dotychczasowa umowa jugosłowiańsko - austrjacka obowiązywać będzie jeszcze przeszło rok, wypowiedzenie jej bowiem nastąpić może najwcześniej 30 czerwca 1931 r. Z kwestją tą wiąże się ściśle niemożność wprowadzenia w życie podpisanego ostatnio traktatu z Węgrami (obowiązuje prowizorycznie nadal dawna umowa), stąd też nowe stawki na mąkę, jaja i trzodę nie będą obowiązywały, a w ten sposób niebezpieczeństwo, jakie groziłoby naszemu eksportowi do Austrji w zakresie tych artykułów zostało narazie zażegnane, chyba że rząd wprowadzi nowe stawki mimo związania traktatowego.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 23.7.

AKCJE: Bank Polski 164.00, Lilpop 25.00, Ostrowieckie 58.00 — 60.00, Starachowice 15.00, Haberbusch 110.00, Poż. Konwers. 5 pr. 55.75, Poż. Inwest 4 proc. 111.00, Listy zast. B. G. K. 8 pr. 94.00.

WALUTY i DEWIZY: Londyn 43.36.75 Paryż 35.07, Wiedeń 125.93, Praga 26.42.25, Włochy 46.69, Szwajcarja 173.23 Holandja 358.67, Stokholm 239.71, Berlin 212.88, Dolar prywatny 8.893.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 23.7.

Żyto cena tranz. 19.80 — 20.10, Pszenica nowa 38.00 — 41.00. Reszta notowań bez zmiany. Usposobienie na żyto spokojne, na pszenicę niejednolite.

Kronika Zawiercia.

× **ULICA SIENKIEWICZA.** Mieszkańcy północno - wschodniej części miasta z radością powitali roboty drogowe na ul. Sienkiewicza. Była to dotychczas jedna z najwięcej przykrych ulic do przebycia. Jezdnia zbudowana była z kamienia wapiennego, lasującego się i łatwo rozkładającego, wskutek czego stale unosiły się nad nią nieprzejrzane tumany gryzącego kurzu. Ze względu na to, że przy tej ulicy ma stanąć reprezentacyjny gmach starostwa i Sejmiku powiatowego, roboty drogowe i naprawa ulicy są bardzo na czasie. Byleby nie używano znów kamienia wapiennego, który powinien być z miasta bezwarunkowo wyrugowany.

× **GROCH Z KAPUSTĄ.** Wiadomość zgoła nie polityczna. P. Podsiadło jest zwolennikiem tej smacznej i pożywnej potrawy. Ponieważ przy ul. Paderewskiego ogród inż. St. obfituje w te warzywa, przeto amator racjonalnego odżywiania się witaminami podzielił się z właścicielem bez jego wiedzy zarówno kapustą jak i grochem. Ten doniosły fakt uwieczniony został w kronikach policji.

× **TARGOWICA MIEJSKA.** Duży, odpowiednio urządzony plac, przeznaczony na targowicę miejską przed kilku laty, dotychczas nie doczekał się zużytkowania. W swoim czasie Magistrat zawarł b. korzystną umowę z konsorcjum, które plac oddało miastu, pod pewnemi jednak warunkami. Ponieważ jednak Magistrat warunków tych nie dotrzymał strona druga zamierza wystąpić na drogę prawną o zwrot placu. Byłaby to olbrzymia szkoda dla miasta, należy więc poczynić starania, aby szkody tej uniknąć. Jedną z trudności był brak regulaminu targowego. Tą trudność chyba bez wysiłku można ominąć.

× **Z LIGI MORSKIEJ I RZECZNEJ.** Na zebraniu Zarządu tutejszego oddziału L. M. i Rz., wybranego na ostatniem walnem zgromadzeniu, powołano na prezesa oddziału p. T. Klepę, na skarbnika p. J. Tomczykiewicza, na sekretarza p. Dworzecką. Pozatem podzielono czynności pomiędzy innych członków Zarządu.

× **SPROSTOWANIE.** P. Walczyński, właściciel domu przy ul. Paderewskiego wyjaśnia, iż wiadomość o rzekomym nieporządku w jego posesji oraz zamknięciu studni, zakomunikowana policji przez lokatora W. Lepiarza, jest nieścisła i nie odpowiada rzeczywistości. Studnia, uszkodzona z winy lokatora, była w reperacji, nic więc dziwnego, że nie można było z niej korzystać. Zresztą woda w studni tej uznana została przez komisję lekarską za niezdatną do picia, wskutek czego zarówno gospodarz jak i lokatorzy czerpią wodę ze źródeł sąsiada za opłatą miesięczną. Komisja sanitarna żadnych nieporządków nie znalazła.

Aforyzmy Sienkiewicza.

Łódzkie dzienniki drukują nieznane aforyzmy H. Sienkiewicza, które znajdują się w zbiorach K. Bartoszewicza, ofiarowanych miastu Łodzi przez J. Bartoszewicza. Oto niektóre z nich:

Antycjonalizm w Polsce odznacza się tem, że uznaje wszelkie wewnętrzne nacjonalizmy, z wyjątkiem polskiego.

Kłamstwo jest chyba bardziej nagie, niż prawda, albowiem stale od niej szat pożycza.

Głupi i tyrański rząd to młot, który myśli, że gwoździe istnieją tylko na to, żeby miał kogo bić po głowie.

Dzieje uczą, że najgorszym tyranem jest taki władca, który w jednej osobie jest demonem i durniem.

W sztuce istnieją rozmaite szkoły i kierunki, ale kto ma swój własny powóz, ten nie jeździ omnibusem.

Zniesienie ograniczeń
SAMOCHODOWYCH W GDAŃSKU.

Na skutek interwencji rządu polskiego, senat gdański postanowił znieść stosowane dotychczas na terenie W. m. Gdańska zarządzenie, zezwalające na pobyt samochodów z Polski bez żadnych opłat tylko w ciągu 45 dni rocznie. W przyszłości samochody obywateli polskich będą mogły przebywać na terenie W. m. Gdańska bez ograniczeń terminowych.

BEZROBOCIE
W WIELKIEJ BRYTANJI.

Według urzędowych danych statystycznych w dniu 23 czerwca b. r. było zarejestrowanych całkowicie bezrobotnych w Wielkiej Brytanji 1.160.900 osób, 362.100 częściowo bezrobotnych i 92.300 zatrudnionych sporadycznie, czyli ogółem 1.815.300 bezrobotnych, t. j. o 697.433 osób więcej, niż w tym samym okresie r. ub.

Lipcowy szron
W ANGLJI.

Po fali upałów w Anglji nastąpił gwałtowny spadek temperatury. W niektórych miejscowościach Szkocji zauważono w rannych godzinach ubiegłej niedzieli niezwykłe w lipcu zjawisko: drzewa pokryte zostały szronem. Przeciętna temperatura tego dnia wynosiła zaledwie 33 stopnie Farenheita czyli dokładnie tyleż, co temperatura w pierwszy dzień Bożego Narodzenia.

Dwie minuty
CZY SIEDEM SEKUND.

Niejaki Wilson, motocyklista, zderzył się na drodze z wózkiem wieśniaka, Isaaka Smitha i wytoczył Smithowi sprawę o odszkodowanie za zniszczenie swojego motocyklu, z powodu tego zderzenia. Skarżący przysięgał w sądzie, że wina tego incydentu nie może być mu przypisana, jako że on, pierwszorzędny motocyklista, ściśle określił czas potrzebny do wyminięcia wózka. Wówczas sędzia wyrokujący trybunału w Wirksworth wpadł na świetny pomysł: zażądał mianowicie od pozywającego, aby nic nie mówił przez dwie minuty i aby przez ten czas obliczył w myśli te siedemdziesięcia sekund. Nie zdążyło jednak jeszcze upłynąć -siedem sekund, kiedy wymowny pan Wilson, zapewniając, że upłynęły już dwie minuty, chciał snuć w dalszym ciągu swoją filipikę. Sędzia, prost przeciwnie, oznajmił, że sesja jest zamknięta i spór rozstrzygnięty. W uzasadnieniu wydanego wyroku sędzia, uwalniając od odpowiedzialności pozwanego Smitha, stwierdził nie bez złośliwości, a nadewszystko nie bez dowodu głębokiego rozumu, że niepodobna uważać za ściśle oświadczeń człowieka, niezdolnego do rozróżnienia dwóch minut od siedmiu sekund, tyle bowiem tylko w rzeczywistości upłynęło w trakcie danego mu na obliczenie czasu.

90 tysięcy robotników
przy budowie dróg i kanalizacji.

Słynna „Battaglia del grano" — bitwa Włoch o zboże rozwija się w dalszym ciągu i przybiera coraz to większe rozmiary.

Ogłoszone świeżo w Rzymie sprawozdanie włoskiego ministerstwa rolnictwa wykazuje, że na powiększenie obszarów siewnych wydano w roku budżetowym 1929-30 1122 miljony lirów

(około 300 milj. zł.).

Wydatek ten w 700 miljonach pokryty przez skarb państwa, zużyty został

na osuszenie bagien,

budowę dróg, mostów, nawodnienie i t. d.

Przy robotach tych znalazło zatrudnienie przeszło 90 tysięcy robotników. Prace te potrwają jeszcze conajmniej 12 lat.

Mussolini postanowił przekształcić Italję pod każdym względem i niema przeszkody, którąby mogła jego energję reformatorską zahamować. „Battaglia del grano" jest jednem z najgłówniejszych jego haseł. Stawka w tej „bitwie" jest nietylko

zmniejszenie przywozu zboża

z zagranicy, lecz wprost przejście na eksport ziarna. Podniesienie wydajności ziemi rolnika, zmechanizowanie i unowocześnienie metod uprawy, to rzecz nielada.

To też „battaglia" pochłania nietylko olbrzymie koszty, ale i pracę tysięcy uczonych i techników i robotników.

W lecie i jesieni armja 90 tys. robotników zatrudnionych w tem gigantycznem przedsięwzięciu

dostaje „urlop"

na okres żniw i siewów, lecz już w październiku zwoływana jest z powrotem do pracy pod komendą inżynierów.

Z włamywacza—pisarzem
Niezwykłe dzieje pisarza duńskiego.

Najbardziej czytany pisarz duński Storn Nilsen ma za sobą bardzo awanturnicze życie. Był on początkowo włamywaczem i zanim osiadł w Paryżu popełnił w ojczyźnie swojej około 50 włamań i cały szereg

większych i mniejszych kradzieży.

Przy ostatniej z nich wpadł w ręce policji, udało mu się jednak umknąć w chwili, gdy miał być zaprowadzony przed sędziego śledczego. W tym czasie zaczął próbować sił swoich

jako pisarz.

Dla wielu kopenhaskich tygodników i dzienników pisywał głęboko odczute opowiadania, wiersze i rozprawy filozoficzne i wkrótce zdobył sobie powszechne uznanie. Równocześnie jednak nie zaprzestawał

wypraw złodziejskich,

które przygotowywał z niezwykłym sprytem i wyrafinowaniem. W końcu zamieszkał na stałe w domu kopenhaskiego prefekta policji, który w tym czasie bawił dla studjów zagranicą. Jeszcze przed jego powrotem Nielsen postanowił przyznać się do wszystkiego i

kazał się aresztować.

Podczas rozprawy sądowej przedłożono sądowi kilka jego bardzo ciekawych prac matematycznych. Pisarka Karin Michelis interwenjowała w jego sprawie u króla, który ułaskawił go, wzruszony dziwnym losem

włamywacza — uczonego.

Nielsen posiada świadectwo lekarskie, w którem mowa jest o jego niezwykłem uzdolnieniu i genjalności, ale zarazem o jego zbrodniczych skłonnościach.

Pod gruzami
KATALOGÓW TELEFONICZNYCH.

Spis abonentów telefonów nowojorskich jest potężną książką wagi kilku kilogramów. Otóż przed kilkoma dniami przejeżdżający transport 2000 tych potężnych tomów wskutek zderzenia z motocyklem przewrócił się i cały ładunek wysypał się na chodnik, grzebiąc 9 przechodniów. Dopiero po upływie kilkunastu minut zdołano zasypanych wydobyć, przyczem dwie osoby odniosło tak poważne obrażenia, że przewieziono je w stanie bardzo ciężkim do szpitala.

Wyznanie winy
NA ŁOŻU ŚMIERCI.

W miasteczku Langenstein, w gorach Harzu, wyszła na jaw, w niezwykłych okolicznościach zbrodnia, popełniona 36 lat temu. Wówczas znaleziono tu zamożnego rentiera Hartmanna w mieszkaniu jego, z przestrzeloną czaszką i pochowano go jako samobójcę. Obecnie wdowa po nim, 99-letnia staruszka, znalazłszy się na łożu śmierci, wyznała, że zabiła swego męża strzałami z rewolweru. Złożywszy to wyznanie, Hartmannowa zmarła.

100 kamieni
W ŻOŁĄDKU.

W Kavadar, w Serbji, syn jednego z mieszkańców, 9-letni Ferdynand Nikolic założył się z kilku innymi chłopcami o to, kto z nich potrafi połknąć więcej kamieni. Natychmiast przystąpiono do zawodów. Podczas gdy inni chłopcy udawali, że biorą kamienie do ust, Nikolic połykał je naprawdę. Gdy połknął już około 100 kamyków wielkości ziarna kukurydzy, nastąpiły boleści. Chłopca poddano natychmiast operacji i wydobyto kamienie, niestety, operacja była już spóźniona, nastąpiło bowiem zakażenie krwi, wskutek którego chłopiec zmarł w strasznych męczarniach.

Kącik humorystyczny.

OSZCZĘDNOŚĆ.

— Siedmioro dzieci! To kosztuje przecież majątek!

— Za to oszczędzamy wydatek na służącą.

— Jak to?

— Czy pan myśli, że zgłosi się jakaś do siedmiorga dzieci?

ZJADLIWY.

Sprzedawca: — Pan twierdzi, że te małe samochody nie są dobre, a ja zapewniam pana, że sprzedajemy je poprostu tuzinami.

Kupujący: — O, nie przeczę — a ile kosztuje tuzin?

WŚRÓD ZŁODZIEI.

— Mam pecha!

— Co się stało?

— Wczoraj byłem w sklepie, gdy nagle zgasło światło elektryczne. I pomyśl co za pech! Byłem właśnie w oddziale pieców żelaznych.

ANASTAZJA DREWNOWSKA.

BŁĘKITNY PACKARD

26)

Ala dostała lekkich wypieków.

— Panie Rysiu, czy mogłabym prosić o przyspieszenie powrotu? Dawno nie miałam takiego pracowitego dnia i czuję się zmęczona.

Młodzi ludzie zerwali się z ławki.

— Najmocniej panią przepraszam. Znów gotowa mi pani zrobić zarzut, że myślę tylko o sobie. Trzeba ci wiedzieć, Andrzeju, że panna Ala jest zagorzałą przeciwniczką mężczyzn. Wszystko, co najgorsze, to mężczyzna. Egoiści, brutale, zacofańcy...

— Poznałem na pierwszy rzut oka, że pani lubi gnębić niefortunną płeć brzydką — zauważył Dunin, ukazując z za warg szereg wspaniałych zębów. Nie był to uśmiech, ale coś bardzo zbliżonego.

— Niech się pani strzeże tego człowieka — wtrącił Siński. — Obedrze panią ze wszelkich tajemnic. Nic pani przed nim nie ukryje.

— Wyzywam pana — rzekła kokieteryjnie, hipnotyzując go wzrokiem.

Wyszli za furtkę i znaleźli się koło samochodu. Był to wspaniały, odkryty Pacquard, intensywnie błękitny. Szofer miał liberję. Ala poczuła się jak żołnierz, któremu wspomniano o bulawie. Intercsowność jej była bezpośrednia, jak łakomstwo u dziecka.

Dunin otworzył drzwiczki, pomógł jej wsiąść, wskazał miejsce Ryszardowi i wkońcu wsiadł sam.

— Do Wielkiej Wsi — rzekł do szofera.

Zawarczał puszczony w ruch motor i po chwili mknęli wiejską ulicą przy akompanjamencie naszczekiwań psów i krzyków dzieci.

Siński patrzył na Alę.

— Jak ładnie wypadło — rzekł. — Ma pani tego samego koloru płaszczyk co auto.

— A prawda — zauważył Dunin.

— Omen — pomyślała Ala i serce zabiło jej tak mocno, że schyliła głowę, by się nie zdradzić wyrazem twarzy.

Czuła na sobie oczy Dunina, ale jej się ich wyraz nie podobał. Nie było w nich ani ognia zachwytu ani lowelasowskiego zainteresowania. Patrzyły objektywnie, beztronnie, spokojnie.... Była pewna, że uznał ją za ładną, ale poza tem nic. Miała tyle intuicji i tyle doświadczenia, że orjentowała się momentalnie, czy świeżo poznany mężczyzna zajmie się nią, czy nie. Ten nie stety, robił raczej takie wrażenie, jakby miał należeć do drugiej kategorji. Chociaż.... Pewnie ma szalone powodzenie i jest zepsuty przez kobiety. Tacy umieją często ubierać się w maskę nieprzenikliwej niedostępności. Każą się zdobywać jak kobiety. Z tym pójdzie ciężko. Trzeba będzie ogromnie uważać, żeby nie zrobić fałszywego posunięcia. Och, Boże, że też ci, którzy się najwięcej podobają, są zawsze najodporniejsi.

Ala westchnęła.

— Chciałbym wiedzieć, co spowodowało to głębokie westchnienie.

— Ach, ten głos. Jakiż on ma nadzwyczajny głos. Uwodzicielski, cudowny...

Podniosła oczy i spotkała się z jego wzrokiem. Patrzył z pod napół przymkniętych powiek. Zagryzła usta.

— Niech pan zgadnie.

— O, zostałem wyzwany. Dobrze. Zaspokoję pani ciekawość. Tylko nie wiem, czy pani będzie zadowolona.

Poczuła wewnętrzny alarm.

— Słucham — rzekła śmiało.

— Myśli pani o rzeczach bardzo przyziemnych, bardzo materjalnych....

— Ogólnik.

— Pokrywający się z faktami. Więcej nie powiem.

— Dlaczego? — zapytała wyzywająco.

— Bo to zupełnie niepotrzebne.

Patrzyła na niego chwilę, poczem odwróciła głowę. Zgadł. Jezus Marja, zgadł. Co za człowiek. Co za człowiek. Co za człowiek.

Zapanowało milczenie. Ala patrzyła na uciekającą w pędzie panoramę krajobrazu, Siński — na Alę, a Dunin — na oboje. Dojechali do Wielkiej Wsi. Ala poprosiła Dunina, żeby jej sam nie odwoził tylko kazał odwieźć szoferowi. Zgodził się, ale okazał zdziwienie i spojrzał na nią tak jakoś przenikliwie, że spłonęła rumieńcem. Kapitan Wroński czekał na schodach „Syreny". Zobaczył ją zdaleka, lecz zbliżył się dopiero wtedy gdy odprawiła auto i weszła do ogródka.

(D. c. n.)

Magistrat miasta Sosnowca
ogłasza

PRZETARG OFERTOWY

na dostawę
300.000 kg. cementu portlandzkiego

do budowy podjazdów pod wiadukt kolejowy przy ul. Piłsudzkiego. Cenę należy podać za 1 kg. wraz z opakowaniem, loco st. Sosnowiec Radomski. Termin dostawy od 5.VIII.—1.X.1930 r. W ofercie należy podać warunki płatności.

Oferty w kopertach zapieczętowanych z napisem: „Oferta na cement do budowy podjazdów" należy składać w Biurze Głównym Magistratu do dnia 28. lipca 1930 r.— włącznie.

w. z. Budowniczy miejski (—) Inż. T. Rudzki — Prezydent (—) A. Willner

Sosnowiec, dnia 21 lipca 1930 r.

Drobne ogłoszenia.

KUPNO i SPRZEDAŻ

Zakład fryzjerski sprzedam zaraz. Wiadomość: Fryzjer Korbella, Sosnowiec, Florjańska 33. 3616-5

Sprzedam parcele dwa fronty 2064 mtr. zdatną na targowisko, budowę domów, fabryki. Korzystna lokata kapitału. Dąbrowa, Królowej Jadwigi 43 Kuligowska 3617-5

Sprzedam lub wydzierżawię interes dobrze zaprowadzony nadający się na gastronomję pierwszą. Wiadomość w Administracji „Kurjera Zachodniego" Sosnowiec. 3622

Wentylator firmy Bergmana w dobrym stanie do sprzedania i maszyna do lodów z rozpędowym kołem. Wiadomość R. Ney, Wspólna 4. 3623

Frakowy garnitur i smokingowy w dobrym stanie do sprzedania. Będzin ul. Kołłątaja 50 Honiek.

Okazyjnie do sprzedania dwa bilardy kręgielkowe w dobrym stanie. Wiadomość Dąbrowa ul. Kopernika 3, tel. 138. 3614

Masło, jaja, sery hurtowo sprzedaje „Dwór" Sosnowiec, Warszawska 12, w podwórzu, telefon 14-25. 3190

POSADY i PRACE

Potrzebny inteligentny rosły chłopiec, z 4-ro klasowem wykształceniem na praktykę. Zgłoszenia osobiste z ofertami od 4 do 5 po południu do Kolektury Loterji Józefa Hławskiego Dąbrowa Górnicza 3-go Maja 4. 3625

Potrzebni sprzedawcy domokrążni na całe województwo Kieleckie Bardzo dobry zarobek F. Bulga-Mysłowice ul. Prebendy Nr. 2 3618-4

Potrzebna dobra krawcowa do domu. Wiadomość Adamiec, Warszawska sklep spożywczy. 3624

Potrzebna obsługa do stacji benzynowej Czeladź. [illegible] wymagana. [illegible] Kepfisch Sosnowiec. 3613-2

Młoda osoba zajmie się gospodarstwem u samotnego Pana. Oferty do Administracji pod „Samotna" 3619

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowo - korespondencyjne profesora Sekułowicza. Warszawa Żórawia, 42 j. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, — angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 3273-7

LOKALE

Poszukuję lokalu na pracownię zegarmistrzowską, frontowy lub w podwórzu suchy, widny, przy linji tramwajowej Sosnowiec lub Będzin. Oferty Sosnowiec ulica Konrada 7, Hertz. 3620

Pokój z kuchnią do wynajęcia ul. Rudna 56 3608-2

Sklep duży z mieszkaniem do wynajęcia ul. Robotnicza 5 Dąbr. Górn. 3615

ZGUBIONE DOKUMENTY

Mista Stanisław zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Zawiercie. 3598

Wajnberg Zurach zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Łódź. 3603-3

Mostkowski Stefan z Sienniczna, gminy Rabsztyn, zgubił dowód osobisty, który unieważnia 3592-3

Andrzej Szcześniak zgubił książkę wojskową oraz pozwolenie na broń wydane przez Starostwo Będzińskie.

Jan Leśniak z Olkusza zgubił książeczkę wojskową PKU. Miechów, którą unieważnia. 3626-3

ROZNE

Uwaga! Kursy samochodowe Int. Klebera wyuczają na zdolnych kierowców - mechaników. Sosnowiec, Piłsudskiego 3. 3326-11

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. Tel. 7.90. DĄBROWA, Sobieskiego 8. Tel. 1.25. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI